Nr 213b. Dnia 4 sierpnia. Środa. Dnia 23 lipca (4 sierpnia) 1886 r.

PRENUMERATA
Kurjera warszawskiego (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem):
Rocznie rs. 9. półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.
Za odnoszenie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.
Opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję i do Ces. wynoszą: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., za każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop. każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., za każdy następny raz $1^1/_2$ kop.
Ogłoszenia do *Kurjera warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska nr 18.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.— Telefon Redakcji nr 126.— Telefon Administr. 141.

— W dniu jutrzejszym przypada uroczystość N. Marji Panny Śnieżnej, którą to nazwę nadał kościół N. Marji Pannie z powodu, iż w miejscu, gdzie w czasie największego upału spadł śnieg, Jan Patrycjusz z małżonką swoją podczas snu przestrzeżeni, kościół pod wezwaniem N. Marji Panny Śnieżnej, bazyliką liberjańską zwany, wystawili i uposażyli.

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) istnieje kaplica pod wezwaniem N. Marji Panny Śnieżnej, którą w r. 1632-im ufundował Stanisław Radziejowski, wojewoda rawski. W grobach tej kaplicy mieszczą się zwłoki dwóch żon Jakóba Sobieskiego, wojewody lubelskiego, a ciotek króla Jana III-go. W kaplicy tej jutro o godzinie 9-tej zrana odprawioną zostanie, ku czci N. Marji Panny Śnieżnej solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu.

— Jutro w kościele archikatedralnym św. Jana, o godzinie 9 tej rano, odprawioną zostanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i ku czci takowego.

— Ku czci N. Sakramentu odprawioną też będzie jutro w kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) o godzinie 9 i pół zrana suma z wystawieniem N. Sakramentu, po południu zaś o godz. 3 i pół nieszpory.

Przegląd polityczny.

Że nowy gabinet angielski ma przed sobą bardzo trudne zadanie, wspominaliśmy o tem już nieraz. Bliższe pojęcie o tych trudnościach, przedstawiających się szczególniej w kwestji irlandzkiej, dadzą głosy dzienników opozycyjnych, które przed rozpoczęciem działalności przeciwnika rozważają obecnie jego sytuację.

Daily News, organ głównego korpusu liberalnych, który pozostał wiernym Gladstonowi, bardzo lekceważąco wyraża się o sojuszu zawartym przez mrgr. Salisburego z lordem Hartingtonem. Według oświadczenia lorda Salisburego, przywódca unjonistów liberalnych miał się zobowiązać popierać życzliwie politykę rządu, o ile ona, według jego zapatrywań zmierzać będzie do wzmocnienia jedności państwa. „Formuła ta—mówi organ liberalny—znaczy mniej więcej to, że unjoniści liberalni, gdy im się udało obalić Gladstona, pomagać będą konserwatystom, aby go napowrót nie dopuścili do władzy. W tem jednak nie ma nic nowego. Jest to jedynie konkluzją logiczną stanowiska, jakie zajęli w ostatnich dniach poprzedniego parlamentu i podczas całej akcji wyborczej. Rząd konserwatywny nie utrzyma się jednak długo, jeżeli jedyną dlań pomocą będzie przeszkadzanie Gladstonowi, żeby nie powrócił do izby ze swemi projektami irlandzkiemi. We wszystkich innych kwestjach, co do których różnią się poglądy konserwatystów i liberalnych, lord Hartington zachował sobie zupełną wolność działania i nie mógłby on nawet, gdyby chciał, żadnego z 70-ciu unjonistów liberalnych pociągnąć za sobą w tym kierunku, ażeby ze swych opinij ustępstwo torysom zrobili. Chamberlain, jako przywódca drugiej frakcji, jest pod tym względem jeszcze mniej związany, gdyż postarał się nawet uniknąć osobistego, bezpośredniego zetknięcia z szefem torysów.“

Jednem słowem gabinet Salisburego jest na łasce unjonistów liberalnych, z tą wszakże łagodzącą okolicznością, iż pewnego minimum swoich względów ani Hartington ani Chamberlain odmówić rządowi torysowskiemu nie mogą, gdyż sami torowaliby drogę do powrotu Gladstonowi i jego projektom irlandzkim.

Powrót Gladstona przestałby jednak być groźnym dla unjonistów, gdyby torysom przy ich pomocy udało się tak uspokoić Irlandję, żeby przestała marzyć o gladstonowskich ideałach. Nie zdaje się wszakże możebnem, żeby torysi mogli aż tak daleko posunąć się w koncesjach, a z drugiej strony Irlandja ani myśli odstępować od ułożonego z Gladstonem programatu. „Kwestji narodowej nie można usunąć za pomocą łataniny — mówi dubliński *Freeman's journal.*—Największe nawet rozszerzenie atrybucyj władz lokalnych, jakie genjusz torysów wymyślić zdoła, byłoby o wiele stopni niższem od niedającego się zredukować minimum żądań irlandzkich w kwestji *home-rule'u*. Obie te rzeczy nie mają z sobą nic wspólnego. Autonomja lokalna może poprzedzać *home-rule*, może być z niem współczesną lub późniejszą, ale wszelka choćby najzręczniej pokrywana zamiana, wszelka próba zastąpienia wielkiej reformy mniejszą i rzeczy istotnej jej cieniem, skazaną jest z góry na upadek. Parnell oświadczył, że woli przeciągnąć walkę jeszcze na lat dwadzieścia, niż przyjąć teraz jakieś półśrodki. Słowo przywódcy irlandczyków ma wagę czynu, a możemy zapewnić, iż to co on uważa za potrzebne do zadawalniającego rozwiązania kwestji irlandzkiej, jest o wiele większem od wszelkich kompromisów lorda Salisburego z lordem Hartingtonem w przedmiocie samorządu gminnego na wielką skalę.”

Tak przemawiają dziś irlandczycy. Jeżeli zestawimy te słowa z przypuszczeniem, jakie wygłaszali wówczas, gdy zwycięstwo konserwatystów w wyborach zaczynało się stawać niewątpliwem, że torysi w danym razie mogą się posunąć w koncesjach dla Irlandji dalej niż sam Gladstone, to przyjdziemy do wniosku, iż bądźcobądź istnieje takie *quantum* ustępstw, które mogłoby dla irlandczyków zrównoważyć bil gladstonowski i że irlandczycy byliby może gotowi coś opuścić z ceny, a mianowicie zniżyć swe wymagania co do formy, byleby otrzymali rzecz samą. Czy jednak w licytacji *in plus*, gdyby do niej lord Salisbury chciał przystąpić, posunie się on aż do tego *quantum*, jest to rzecz conajmniej wątpliwa, a powołanie na godność wice-króla Irlandji reprezentanta znienawidzonej na Zielonej wyspie rodziny Castlereagh'ów nie jest bynajmniej wskazówką, któraby to wróżyć mogła.

Jeżeli, jak z powyższego widzimy, trudnem będzie zadanie nowego gabinetu angielskiego na wewnątrz, to w kwestjach zewnętrznych, w sprawach polityki zagranicznej, będzie ono jeszcze trudniejszem. Na tem polu kompromis zawarty przez marg. Salisburego z Hartingtonem zupełnie nie obowiązuje; w tego rodzaju kwestjach dysydenci liberalni trzymają z ortodoksami liberalnymi i polityka zagraniczna w duchu torysowskim wprost nie ma w izbie większości, a zatem nie ma realnej podstawy. Nie może więc być mowy o żadnej akcji torysowskiej na szerszą skalę. Lord Iddesleigh musi się oglądać za siebie nim zrobi krok naprzód, musi być ostrożnym i oględnym. Co innego byłoby dopiero wtenczas, gdyby

---

TRZEBA SŁUCHAĆ MĘŻUSIA.

URYWEK Z LISTU MŁODEJ MĘŻATKI,

przepisał

Włodzimierz Zagórski

(CHOCHLIK).

(Dokończenie.)

No, wystaw sobie moja droga co to było!... W koszu wiózł nasz towarzysz żywe raki, a w pudełku one miłe robaczki, które rybacy nadziewają na wędkę dla przynęty... Jak też można wozić ze sobą takie obrzydliwości... Obydwa te pakunki otworzyły się niespodziewanie i zawarty w nich żywy inwentarz, uwolniwszy się z więzienia, spacerował teraz po dolnych kończynach towarzystwa.

Mdło mi się zrobiło z przestrachu. Miałam takie uczucie, jak gdyby mnie od dołu pożerały jakieś potwory! Gdybym była mogła, oknem byłabym wyskoczyła z wagonu. Ale wóz pędził jak strzała i nie było rady... No proszę cię, moja jedyna, raki i robaki!... Pomyśl co za rozpacz jechać w takiem towarzystwie!

Położenie stawało się coraz nieznośniejszem!... Gdybyśmy przynajmniej jechały same, toby można temu jako tako zaradzić. Ale w obecności czterech par męskich oczu nie było sposobu... Ach, ci mężczyźni! co za fałsz, co za fałsz!... Udawali tylko oburzenie, w istocie jednak, nie wyjmując i Kazia, krztusili się od śmiechu, ciesząc się naszym kłopotem!

Zamieszanie było ogólne!... Jedna ze starszych jejmości, jak się pokazało francuzka, rozpoczęła polowanie na trapiące ją owady... Panowie zaczęli się śmiać na dobre. Blada panienka i ja umierałyśmy ze wstydu i strachu. Matka bladej panienki wołała że trzeba pociąg zaalarmować. Kazio tłómaczył, że się to na nic nie przyda i że w szczerem polu nie zmienią nam wagonu... Wreszcie oświadczył, sprawca tego nieszczęścia, że wagon oczyści. Rzeczywiście było to najlepszem ze wszystkiego, co było można zrobić w tem położeniu... Musiałyśmy tedy usiąść na siedzeniu tak jak turczynki, podczas gdy miłośnik rybołówstwa odszukiwał swoich zbiegów.

Jakoż powoli, powoli, udało mu się wyłowić wszystkie raki. Co się tyczy robaków, tych podobno nie mógł się doliczyć. Kazio pocieszał nas: „że nic w naturze nie ginie”, jak tego w *Tygodniku illustrowanym* dowieść usiłuje konkursowa nowella i że przeto interesujące te płazy prędzej czy później znajdą się gdzieś koniecznie.

W Piotrkowie pozbyliśmy się naszego miłego towarzysza. Zabrawszy swe pakunki i wyskoczywszy z wagonu, wpadł w tłum i znikł jak kamfora, obawiając się prawdopodobnie skargi i procesu!

Strzepawszy suknie i kazawszy przeszukać naszą arkę, wsiedliśmy do niej napowrót; wszystkie bowiem miejsca w pociągu były zajęte, i nie mogliśmy się przesiąść do innego wagonu.

Możesz sobie wyobrazić moja najdroższa, do jakiego stopnia zdenerwowało mnie to całe zajście. Już i tak straciła w oczach moich wszystek wdzięk ta pielgrzymka, której się napierałam tak bardzo. To znużenie po całonocnej bezsenności, ta niewygoda, ten ścisk, ten zaduch, okropność, powiadam ci okropność!... A do tego jeszcze te obrzydliwe robaki; nie, to rozpacz prawdziwa!..

Obrzydzenie odebrało mi apetyt. Patrzyłam ze wstrętem na Kazia, który łyknąwszy nalewki zajadał bułkę z pasztetem, jak gdyby nic nie było. To prawda, że zamiast się posilić w Piotrkowie, biegał nieboraczysko od wagonu do wagonu, szukając czy się nie uda znaleźć gdzie — wygodniejszego, a przynajmniej bezpieczniejszego miejsca.

Byłam smutną i znękaną nad wszelkie wyrazy. Płakać mi się chciało ze złości i wstydu; — zdawało mi się ciągle, że Kazio na mnie patrzy tryumfującem okiem, jak gdyby chciał powiedzieć: „A co, czy nie mówiłem, że tak będzie?”—Nie chciałam mu dać poznać co się we mnie dzieje; — zacisnąwszy więc zęby, jechałam, ofiarując Panu Bogu moje utrapienie.

W Częstochowie nie mogliśmy stancji znaleźć w żadnym hotelu. Dorożkarz obwoził nas od gospody do gospody po całem mieście. Wszystko było zajęte. Nieprzeliczone tłumy pielgrzymów zwaliły się do miasta, gdzieś aż z Austrji, ze Szląska, z Morawy, nawet i z Węgier w malowniczych obcisłych strojach, z barwnemi naszywkami na sukniach, z wstążkami na kapeluszach, z tobołkami na plecach, z różańcami u pasa i kijem pielgrzymim w ręku; każda kompanja ze swoją własną muzyką!... Jednem słowem widok czarujący, którym możnaby się nawet lubować, gdyby nie fatalne położenie, w jakiem się znajdowaliśmy.

Więc też patrzeć na te dziwy nie miałam wcale ochoty. Coraz silniej utwierdzało się we mnie przekonanie, że nie znajdziemy żadnego schroniska, i że z powodu tych nieprzewidzianych przezemnie trudności nie będziemy nawet mogli dokonać naszego ślubu.

No wystawże sobie teraz, moja jedyna, mnie, sie-

torysi zadowolniwszy irlandczyków zdołali ich pozyskać sobie i podziękować unjonistom liberalnym za sojusz, który już w takim razie stałby się bezprzedmiotowym. Wówczas dopiero Anglja stałaby się prawdziwie potężną na zewnątrz i tradycyjna polityka torysów mogłaby przemówić tym głosem, jakim przemówiła niegdyś i wówczas, ale dopiero wówczas mogłyby się ziścić rozmaite projekta nowego ustroju stosunków europejskich, które już teraz nasuwają się wyobraźni niektórych publicystów i polityków.

Post scriptum. Przestawienie przez zecera dwóch wyrazów nadało wczoraj fałszywe znaczenie podanej w „Ostatniej chwili" wiadomości. Zamiast „prezesem komisji kolonizacyjnej dla prowincji Prus wschodnich mianowany został p. Zedlitz von Trüttschler", jak wydrukowano, powinno być: „prezesem komisji kolonizacyjnej dla prowincyj wschodnich Prus itd."

S.

ROMANS.

Widziałem codnia ich razem:
On—obok swojej kochanki.
I byli żywym obrazem
Miłosnej, cichej sielanki.

Ledwie majowy poranek
Zagasi gwiazdki w zórz toni,
Zza drzew nawisłych firanek
Widzę ich romans w ustroni.

Ona swe cudne oblicze
Zwraca ku niemu spłoniona,
On pije z ustek słodycze
I słucha drżenia jej łona.

On kocha i ona kocha,—
Lecz jam podpatrzył ich psoty,
Ona—niestała i płocha,
A pustak—ten panicz złoty.

Nieraz, gdy wyjrzę z okienka,
Widzę jej zdradę szkaradną...
A wciąż się płoni panienka,
A wciąż ma minkę układną...

On znów, gdzie może, wnet kradnie
Całusy z ustek gorące,
I tak sprawuje się ładnie,
Że bałamuci tysiące.

Jednak kochali się szczerzej,
Niż ci, co serce choć cenią,
Gdy urok wiosny odbieży,
Kwiat uczuć depcą—jesienią...

Minęło lato. Na ścieżce
Pożółkły listek szeleści.
Może ich znajdę tam jeszcze?
— Ej, o kochankach ni wieści...

Lecz otóż ona... Jak blada!
A u stóp martwy kochanek...
Wiatr jeno żałobnie gada,
I rosą płacze poranek.

Niknąca tarcza księżyca
Lśni tam jak jedna łza duża...

. . . .

Któż oni?—Nie tajemnica:
On—motyl, a ona—róża.

Bożydar.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Specjalna komisja przy ministerjum sprawiedliwości opracowuje osobną ustawę o karach dla małoletnich przestępców. Główniejsze punkta projektowanej ustawy będą następujące: a) Małoletni od lat 10—14, zamiast kary robót ciężkich, osiedlenia, domu poprawczego, aresztu i więzienia, a małoletni od 14—17 lat, zamiast kar: osiedlenia, domu poprawczego, aresztu i więzienia, ulegać będą karze oddania do zakładów poprawczo-wychowawczych. Jeżeli przestępca ukończył lat 18, może być oddany do więzienia, lecz czas trwania kary skraca mu się do połowy; karę osiedlenia zastępuje w tym wypadku 5 lat więzienia. b) Małoletni od lat 10—15, zamiast kary śmierci lub dożywotnich robót ciężkich, ulegają karze więzienia na lat 5—10; zamiast robót ciężkich z określonym terminem, skazani być mogą na więzienie ze skróceniem terminu do połowy. c) Małoletni od lat 10—17, zamiast aresztu lub kary pieniężnej, otrzymują napomnienie sądowe; jeżeli zaś sąd uzna, iż z pewnych przestępstw małoletni robią sobie rzemiosło, wtedy może ich skazać na oddanie do zakładu poprawczo-wychowawczego. d) Małoletni od 10—17 lat nie podlegają karze pozbawienia praw, ani oddaniu pod dozór policyjny. W więzieniach małoletni winni być pomieszczani oddzielnie od dorosłych.

= Kantor pocztowy i stacja telegraficzna w Słonimiu, w guberaji grodzieńskiej, przekształcony został na kantor pocztowo-telegraficzny klasy IV-ej.

= Dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Suwałkach wystawia na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną 35 dóbr ziemskich, zalegających w opłacie rat Towarzystwu.

= Pomieszczenia tutejszego aresztu policyjnego w gmachu ratuszowym będą odnowione tego lata kosztem 1800 rs.

= Z kasy miejskiej wyasygnowano fundusz 2,800 rs. na naprawę i budowę nowego parkanu murowanego na cmentarzu powązkowskim.

= Jutro w sali losowań tutejszego kantoru banku państwa nastąpi wliczenie do koła 23,500 numerów, składających 147-mą loterję klasyczną. Ciągnienie odbywać się będzie w piątek i sobotę, dnia 6-go i 7-go b. m.

= Przed dniem 13-ym b. m. wniesioną być ma do kasy miejskiej druga rata podatku szacunkowego i kwaterunkowego, oraz procenta i raty amortyzacyjne od pożyczek budowlanych.

= Zapis uczniów do tutejszej klasy rysunkowej, mieszczącej się w domu przy ulicy Wierzbowej pod nrem 9 ym, rozpocznie się dnia 16-go b. m. O warunkach przyjęcia można się dowiedzieć w kancelarji szkoły codziennie w godzinach od 10-ej do 1-ej po południu, a w niedziele od 3 ej do 5-tej po południu.

= W dniu jutrzejszym odbędzie się półroczna sesja zgromadzenia blacharzy.

= Pan Alfred Chuquet, wydawca *Revue Critique*, otrzymał delegację od rządu francuskiego do zwiedzenia polskich archiwów, celem zebrania materjału do wypraw napoleońskich i pobytu cesarza w tutejszym kraju.

= Otrzymujemy wiadomość ze Schintanach, że Kraszewski wyjeżdża po ukończeniu tam kuracji, na kilka tygodni do Meranu na winogrona. Czcigodny nestor pisarzy naszych ma się lepiej nieco.

= **Z teatru i muzyki.**

* W sezonie bieżącym wprowadzoną zostanie na repertuar teatru Letniego oryginalna komedja Stanisława hr. Rzewuskiego „Potrzebne grzeszki", grywana z powodzeniem na scenach krakowskiej i lwowskiej.

Próby z tej sztuki rozpoczną się natychmiast po wystawieniu dramatu Wartenburga „Aktorowie dworu", który ma być najbliższą nowością w repertuarze teatru Letniego.

* Marini da się jutro usłyszeć po raz drugi na naszej scenie.

Spiewak włoski wykona partję Lionela w „Marcie" Flotowa.

Partję Plumketa odśpiewa p. Jeromin, występujący u nas gościnnie basista.

* Panna Pilcówna powróciła przed kilku dniami z urlopu.

Artystka odśpiewa w jutrzejszem przedstawieniu „Marty" partję Nancy.

* Pani Łachowska udała się z porady lekarzy na kurację do Gleichenberga.

= Ze sportu.

Telegraf przynosi z wczorajszego, drugiego dnia gonitw letnich następującą wiadomość.

W wyścigu trzylatków o rs. 1000 zwyciężył p. L. Grabowskiego „Kordecki", drugim był L. hr. Krasińskiego „Good Devil"; w następnym biegu również o rs. 1000 zwyciężył „Prym" L. hr. Krasińskiego, a „Fine Mouche" była znowu dopiero trzecią, ustąpiwszy drugie miejsce „Mirabeau" p. Arapowa.

Wreszcie w półtorawiorstowej gonitwie o rs. 800 drugą za koniem rosyjskim była „Mag" L. hr. Krasińskiego.

= Turyści angielscy.

Dziś od rana grono turystów angielskich, w liczbie 18-tu osób, rozpoczęło zwiedzanie Warszawy.

Są to trzy rodziny zamożnych przemysłowców i fabrykantów, które corocznie już od wielu lat poświęcają parę miesięcy czasu na podróże po rozmaitych stronach świata.

Po zwiedzeniu Włoch, Francji, Szwajcarji, Niemiec, przypada obecnie kolej na nasz kraj, który cudzoziemcy zwykli odwiedzać chyba w interesach handlowych, zawsze w nadziei korzystnego zarobku.

---

dzącą na brudnej dorożce, z olbrzymim koszem wiktuałów na kolanach i jeżdżącą po nieznanem mieście od gospody do gospody, szukając daremnie pomieszczenia!... Na niebie pali się słońce, sypiąc nam żar na głowę — i nie mam się nawet czem zasłonić przed jego promieniami, zapomniawszy parasolki w Warszawie w hotelu!

Nawiasem mówiąc winien temu Kazio... Jak mi zaczął na wyjezdnem głowę suszyć: „A prowjant, a prowjant!... A nie zapomnijże prowjantu", zapomniałam na śmierć o parasolce... Na szczęście znalazła się, gdyśmy z powrotem przez Warszawę przejeżdżali.

Objechawszy Jasną Górę i całe miasto, zatrzymaliśmy się na placu, nie wiedząc co począć ze sobą.

— Cóż teraz zrobimy?—zapytał śmiejąc się Kazio.

— A czy ja wiem—odparłam bliska płaczu.

— No jakże nie wiesz?... Powinnaś wiedzieć!... Nie chciałaś usłuchać mojej rady, a teraz radź ty... Ja się całkiem oddaję pod twoją komendę.

Nie odpowiedziałam mu nic na te drwiny.

— Wiesz Maniu co—zaczął po chwili znowu.—Pojedźmy na dworzec.

— Po co?

— Tam zaczekamy do najbliższego pociągu i wrócimy na noc do Warszawy.

— Eh! nudny jesteś!

— Słowo ci daję, że powrót do Warszawy jest najlepszem wyjściem z tego położenia.

Miał słuszność zupełną, ale mu jej przyznać nie chciałam. Wstyd mi było mojej porażki... Milczałam więc, jak ugotowana ryba... „Ugotowana"—możesz to wziąć w dosłownem znaczeniu.

— No cóż, jedziemy?—ciągnął dalej nieubłagany.

— Nieznośny jesteś z twemi żartami!

— Ależ ja to całkiem serjo powiadam.

— Jakto, chciałżebyś wracać do Warszawy teraz, kiedy już tu jesteśmy?

— Cóż zrobimy?

— Czekajmy, może się coś znajdzie.

A więc czekaliśmy, smażąc się w słońcu, jak rydze na brytwannie... Rozsyłałam faktorów na wszystkie strony, obiecując rubla temu, który nam stancję znajdzie... Ale faktorowie szli i wracali z niczem lub z propozycjami, których przyjąć nie było sposobu. Rozpacz mi się głowy chwytała — a najwięcej mnie gniewał dobry humor Kazia, którego widocznie bawiło moje znękanie. Im bardziej byłam rozdrażnioną, tem weselsze koncepta przychodziły mu do głowy.

Pocieszał mnie, że bądźcobądź znajdziem bilard jakiś, który sobie nająć będziemy mogli na legowisko.

Opowiadał, że gdzieś we Włoszech nie mogąc znaleźć schroniska, przespał całą noc na bilardzie i że mu za ten nocleg policzono tak, jakby grał ośm godzin carambolla. Proponował, żeby rozbić namiot na rynku i założyć sklep z wiktuałami...

Na szczęście zjawił się jakiś jegomość i ofiarował nam za trzy ruble alkierzyk w swojem mieszkaniu... Bogu dzięki! Nie potrzebujemy więc nocować pod gołem niebem!... Zbawca nasz wsiadł na kozieł i zawiózł nas przez jakieś pola, jakieś ogrody, na koniec świata. Tylem tylko zauważyła, że koło domu przy drodze leżał kamień dużych rozmiarów. Zresztą zdaleka widną była Jasna Góra; można się więc było orjentować.

Nie ma co mówić, gospodarz nasz skromne nam postawił żądania. Alkierzyk szczupłym był: jedno łóżko, kulawy stół, dwa krzesła i jedna podarta kanapa; — ale za to brudu i śmiecia było w nim conajmniej za pięćdziesiąt rubli!... W przyległej izbie kupa dzieci płaczących i nawpół łysy pies, który nas przywitał, szczekając ochrypłym głosem... Na widok ten mrowie mi przebiegło po grzbiecie... Przypomniała mi się moja milutka sypialnia, moje wygodne łóżko... Ale cóż robić, nie było wyboru... Zresztą na jedną noc dobre i to; wszakże nie myślimy spędzać całego lata w Częstochowie.

Wrażenie ogromne wywołał nasz kosz z wiktuałami. Dzieci, pan gospodarz i pani gospodyni przypatrywali mu się nader ciekawie. Ale Kazio strzegł go jak oka w głowie. Gdyby zbójca jakiś przyłożył mu rewolwer do piersi, i zawołał: „Prowjant albo życie!" to z pewnością byłby mu odpowiedział: „Bierz życie, a zostaw mi moje kapłony!"

Pilno mi było do klasztoru. Mieliśmy tam zamówić mszę na intencję naszego szczęścia, i zapytać, czy będziemy jutro mogli przystąpić do spowiedzi i komunji. Byłam wzruszoną do głębi na myśl, że stanę wkrótce w tym przybytku, gdzie tyle pokoleń znalazło łaskę i pociechę. Kazio chciał koniecznie zabrać się do jedzenia, alem mu nie dała. Śpieszno mi było, bo słońce chyliło się już ku zachodowi, a do Jasnej Góry było dość daleko. Wypił więc tylko kieliszek nalewki i zakąsił go bułką i kiełbasą. Co do mnie, nie miałam apetytu; — umywszy się

Zupełne więc pominięcie utylitarnego celu podróży należy istotnie do wyjątków.

Turyści, w liczbie których znajdują się cztery damy, zająwszy kilkanaście numerów w hotelu Victoria, dziś dość wcześnie, bo przed godziną 8-mą zrana, wybrali się na wędrówkę po mieście.

Całe grono poważnych synów Albjonu z Bädekerami w rękach wyruszyło do Saskiego ogrodu, wchodząc pod portykiem pałacowym od strony Saskiego placu.

Niezwykły ten orszak obudzał ogólną ciekawość i wiele osób przyłączyło się do tego grona.

Anglicy, znalazłszy się przy wodotrysku, jakby na komendę, otworzyli Bädekera i odczytywali krótkie uwagi odnoszące się do naszego „letniego salonu."

Widok posągów odrapanych i nielicujących z otwartą przestrzenią, pełną kobierców i kwietników, wywoływał ironiczne uwagi.

Do podobnej dysharmonji nasze oko musiało się już przyzwyczaić, ale turystom dziwnie się zdawało.

Wędrówka po ogrodzie trwała z półgodziny, poczem wszyscy wsiedli do oczekujących powozów, udając się na Stare Miasto i do kościołów położonych w tej dzielnicy.

Fizognomje turystów są zimne i obojętne.

Wrażeń, czy to dodatnich, czy też ujemnych, odnoszonych przy zwiedzaniu nowego dla nich miasta, nikt nie może dostrzedz, a towarzyszący przewodnik nie jest nawet pewny, czy go słuchają, ponieważ informacje Bädekera zdają się im wystarczać.

Przy wejściu całego towarzystwa do kościoła św. Jana zdarzyło się zabawne *qui quo pro.*

Oto ludek wziął ich za jakąś kompanję pątników.

Dziwiono się tylko, że wszyscy mają takie duże czerwone książki do nabożeństwa, do których co chwila zaglądają i znów wodzą okiem po kościele.

Widok grupy żebraków w kruchcie kościelnej zaciekawił turystów, gdyż zatrzymali się przy nich, a na ogólny chór zwykłych czułych apostrof, które przewodnik zaraz przetłumaczył, żebracy otrzymali hojną jałmużnę.

Cały dzień dzisiejszy poświęcony jest zwiedzaniu miasta pod względem zewnętrznym, jutro zaś turyści zamierzają obejrzeć park łazienkowski i dotrzeć do Wilanowa.

Podróż nie ogranicza się na samej Warszawie, w dalszym bowiem projekcie, postanowiono uczynić kilka wycieczek w różne strony kraju, a mianowicie: zwiedzić Lublin, Radom, Kielce, góry Świętokrzyskie, wreszcie przejechać się statkiem dla poznania brzegów Wisły.

Tym sposobem pobyt turystów może się przeciągnąć do końca b. m.

= Drzewka.

Posadzone zeszłego roku na ulicy Mokotowskiej drzewka uschły w wielu miejscach, widocznie z braku jakiejkolwiek nad niemi opieki.

Zwłaszcza przed posesjami oznaczonemi numerami: 45-ym i 47-ym, nie zostało ani jedno drzewko.

Dowodzi to bardzo dobitnie, jak mało dokładamy starań w tym kierunku.

= Letnie mieszkania.

Przechodzący wczesnym rankiem przez park praski spostrzegają tam wielu biedaków korzystających z bezpłatnego noclegu pod gołem niebem wśród gęstwiny.

Pomiędzy nocującymi widzieć można najwięcej obdartusów nie budzących zaufania, ale są także i biedacy, którzy potrzebą przyciśnięci, muszą w ten sposób spędzać noce.

Urządzenie baraków letnich na tanie przytułki noclegowe byłoby wielkiem dobrodziejstwem dla wielu nieszczęśliwych, nie mających się gdzie podziać.

= Trzy mieszkania.

W regulacji meldunków, jaka się teraz pośpiesznie dopełnia po zmianach mieszkań w terminie świętojańskim, dostrzeżono, iż pewien niestały mieszkaniec, lubo od kilku lat przebywający za paszportem w Warszawie, jednocześnie jest trzy razy zameldowany i to w różnych dzielnicach miasta.

Okazało się, że p. *** posiada istotnie trzy lokale: jeden w okolicy placu Trzech Krzyży, drugi na Krakowskiem Przedmieściu, trzeci zaś na Nowolipkach.

Po bliższem zbadaniu przekonano się, iż w tem wszystkiem nie ma nic podejrzanego, tylko oryginalna fantazja człowieka zamożnego.

Pan ***, dzięki znacznemu kapitałowi, pędzi żywot bez trosk i kłopotów, a pragnąc pewnej rozmaitości, urządził sobie trzy lokale, w których naprzemiany przemieszkuje, stosownie do fantazji i chęci.

Daje mu to nawet możność być gościnnym dla wielu znajomych i przyjaciół, przybywających z prowincji, którzy w jednem z mieszkań zawsze znajdują kwaterę.

Pewnej oryginalności podobnemu urządzeniu się trudno odmówić.

= Znowu cukiernie.

W ciągu ostatnich dni kilku na główniejszych ulicach powstały znowu dwie nowe cukiernie.

Czy nie zawiele słodyczy?

= Ładna sumka.

Chociaż dawne pijatyki należą już do przebrzmiałej przeszłości, zdarzają się i dziś osobniki, wydające na wino i rozmaite alkohole znaczne sumy.

Dowodem tego charakterystyczny dług, jak i w tych dniach został wpisany do ksiąg hypotecznych pewnego folwarku.

Wierzycielem jest kupiec tutejszy, dostarczający od ośmiu lat panu *** win, likierów i wódek zawsze na rachunek.

Po zrobionem teraz dopiero obliczeniu okazało się, iż konsument jest winien piękną sumkę 9,670 rs.

Dłużnik, nie mając gotówki, zaproponował wniesienie całej sumy na hypotekę dość czystą.

Wierzyciel się zgodził i dług trunkowy został do ksiąg zaciągnięty.

= Pomyłka czy podstęp?

Pewien właściciel magazynu konfekcji damskiej, sprowadzając w tych dniach sporą pakę towaru z zagranicy, stosownie do obowiązujących przepisów celnych złożył deklarację, według faktury nadesłanej mu przez ajenta.

Tymczasem przy sprawdzeniu zawartości paki znaleziono podwójne boki ze skrytkami, w których okazały się koronki i rozmaite kosztowne tiule.

Odbiorca struchlał, ujrzawszy coś podobnego.

Wobec takiej kontrabandy spisano protokół i kupcowi grozi odpowiedzialność zapłacenia 2,000 rs.

Pomyłka to czy podstęp?

= Nadużycie.

W jednym ze składów węgla, położonych w bliskości placu Trzech krzyży, wykryto w tych dniach nadużycie, dokonywane ze szkodą publiczności.

Dopuszczał się go już od dłuższego czasu zarządzający tym składem, bez wiedzy właściciela.

Zasadzało się ono na tem, iż węgle zakupywane przez publiczność mierzone były naczyniem mającem dwa dna, co znacznie, gdyż o cały pud, zmniejszało zawartość.

Gdy skargi kupujących na małą wagę nie ustawały, przedsięwzięto ścisłe dochodzenie, które wykryło nieuczciwe postępowanie zarządzającego.

Sprawę, ze względu iż winowajca ma liczną rodzinę, załatwiono w domu, poprzestając na wydaleniu go z posady.

= Ociemniałe małżeństwo.

Państwo D., zamieszkali przy ulicy Długiej, w ciągu jednego tygodnia oboje zaniewidzieli.

Małżonkowie byli dotknięci egipskiem zapaleniem ócz, którego następstwem była utrata wzroku.

Lekarze sądzą, iż panu D. będą w stanie ocalić jedno oko, nie ma zaś żadnej nadziei wyleczenia jego żony.

= Rehabilitacja.

Kantorzysta Abram Milgram, pracujący w składzie obuwia Nadanera przy ulicy Dzikiej, o którego zniknięciu z powierzoną sobie sturublówką niedawno temu donosiliśmy, nazajutrz wraz z całą kwotą znalazł się na miejscu.

Pryncypał, uwzględniając tłumaczenie się jego z tak długiej nieobecności, pozostawił go nadal w swoim składzie.

= Niedołęstwo.

W dniu wczorajszym podczas przedstawienia w cyrku, od płomienia gazowego zapalił się sznur uwiązany do pułapu.

Na skarcenie zasługuje znalezienie się członków trupy, ci bowiem zamiast spokojnego ugaszenia ognia, mało zresztą znacznego, narobili niemało hałasu, co niepotrzebnie zwróciło uwagę publiczności, a zaniepokoiło kobiety.

= Zemsta pszczół.

W dniu wczorajszym przywieziono do Warszawy na kurację dwóch chłopców, braci R., synów jednego z urzędników kolejowych, którego żona wraz z dziećmi bawi na letniem mieszkaniu pod Nasielskiem.

Malcy padli ofiarami własnej nieostrożności, wszedłszy bowiem do pasieki podrażnili lekkomyślnie pszczoły w jednym ulu.

Rój pszczół w oka mgnieniu wysypał się na nieoględnych chłopców, którzy pomimo ucieczki nieuniknęli zemsty owadów.

Cała twarz i ręce, pokryte bąblami od zapuszczonych żądeł, zamieniły się w jedne wielkie rany.

---

więc naprędce i poprawiwszy trochę włosów, pociągnęłam Stasia za sobą do klasztoru.

Ach, moja jedyna, jakie to wrażenie robi ta Jasna Góra. Przypomniał mi się „Potop" Sienkiewicza,—ta chwila, kiedy Kmicic wchodzi do świątyni pełen skruchy i padłszy na kolana, czerpie w modlitwie otuchę i pokrzepienie.

O spowiedzi i komunji nie mogliśmy oczywiście myśleć nawet, z powodu niezmiernego natłoku pielgrzymów, cisnących się do konfesjonału. Zamówiliśmy tylko mszę na dzień jutrzejszy, i pomodliwszy się zatrzymaliśmy się jeszcze chwilę, aby obejrzeć te mury wsławione tylu cudami, i z takiem po kilkakroć bronionem bohaterstwem.

Słońce już dobrze zaszło gdyśmy wrócili do naszej kwatery, wygłodzeni okropnie, szczególniej ja, która nie miałam nic w ustach od rana. Mądry rozum miał Kazio, że nas zaopatrzył w bułki i że kazał upiec dwa kapłony. Mamy Bogu dzięki czem się posilić!

Otóż, moja droga, nadzieja ta doznała najokropniejszego zawodu. Zapalam świecę, dobieram się do kosza—pustki!... Ale co się nazywa pustki!...

Głos mi zamarł na ustach.

— Kaziu! Kaziu! — krzyknęłam zrozpaczona.

— Cóż takiego?... — zapytał, podbiegając troskliwie.

— Zabrali nam wszystkie wiktuały!

— Eh! żartujesz.

— No, jakże, patrzaj!... Pustki!... Ach, co za podłość, mój ser, mój pasztet, moje kuropatwy, wszystko zabrane!... A ja to wszystko wiozłam aż z domu, a ja tego tak pilnowałam! Ach, co za niegodziwość zabrać mi to wtedy, kiedy z głodu umieram!

— Poczekaj, nie martw się! Może się znajdzie!

— Gdzież się znajdzie... Patrz, butelki próżne... Wino i nalewki wypili do ostatniej kropelki. Nawet i papier, w którym były pozawijane wiktuały, zabrany... Och, Boże! Boże!... płakać mi się chce ze złości!...

— Uspokój się, Maniu, na Boga!... Jeżeli z papierem zabrali, to nic innego, tylko gospodarz schował nasz prowjant przed psem, albo przed dziećmi.

— A dlaczegóż butelki próżne?

— Hm!... prawda!... W każdym razie trzeba zapytać gospodarza.

Rozżalona, wołam gospodarza, powiadają, że śpi. W istocie słychać było w przyległej izbie okropne jakieś chrapanie. Nie daję się tem odstraszyć i wołam gospodyni. Wchodzi czerwona jak pomidor, z oczyma zamroczonemi od trunku. Pytam, czy nie wie gdzie nasze prowjanty? Baba zaczyna krzyczeć, przysięgać się, że nikt nie wchodził nawet do alkierza, że nasze wiktuały musiał zabrać dorożkarz. Klęła się na czem świat stoi.

Oburzała mnie swoją bezczelnością. Chciałam zrobić awanturę, ale mnie Kazio po francusku zreflektował, że jeżeli chcemy jeść, to nie możemy się tej jędzy narażać i że wyrzuty straty naszej nie powrócą. Miał rację; nalewka moja i wino buchały od gospodyni, jak gdyby z kufy, a z izby gospodarstwa odzywało się nieustające chrupanie. To pies dogryzał kostki naszych kapłonów. Ażeby zdobyć sobie przecież jakiś posiłek, musieliśmy z babą politykować. Zwykłą swoją zręcznością udobruchał Kazio rozindyczoną i nakłonił ją do nastawienia samowaru. Oprócz herbaty, cukru i zimnej jęczmiennej kaszy pozostałej z obiadu, nie było w domu nic... No, moja droga, wystaw sobie tę bezczelność! Pozjadali nasze smakołyki, a nam zostawili zimną, jęczmienną kaszę!

A no, trudna rada! Trzeba było i na tem poprzestać. Szukać czegoś innego o tej porze było niesposób, a głód dokuczał. Ofiarując więc Panu Bogu nasze umartwienie, zjedliśmy kaszę i popiwszy kilkoma szklankami herbaty, położyliśmy się spać, w nadziei, że przynajmniej spocząć będziemy mogli.

Ale gdzietam! I to nas zawiodło! Zaledwie zgasiliśmy świecę, zaczęły dzieci krzyczeć w niebogłosy: „Mamo, nudzi!... Mamo, brzuszek boli!" Widocznie uraczyły się tak mojemi konfiturami, a zły nabytek nie wychodził im na pożytek. Rozpoczęły się jęki i płacz i krzyki; pies dławił się kośćmi, gospodarz chrapał, dzieci wrzeszczały, nie sposób było zasnąć przy tej muzyce. Oprócz tego trudno było wyleżeć na twardej pościeli. Zrozpaczeni ubraliśmy się i przesiedzieli na kanapie do rana.

Nazajutrz wysłuchawszy mszy św. i po zapłaceniu gospodarzom za gościnność i wikt wspaniały, wróciliśmy do Warszawy. Ślubu naszego dopełnimy skoro Kazio uzna, że nadszedł czas do tego sposobny. Ja się już więcej napierać nie będę, słowo ci daję, że nie będę! To, czego doświadczyłam w tej podróży, przyjmuję jako karę mojego uporu w pokorze. A tobie, moja najdroższa, powiadam na uszko, tak aby tego nie słyszeli mężczyźni: Pamiętaj Wandziu o tem, że trzeba zawsze słuchać rady mężusia!

Po zastosowaniu doraźnych środków domowych, przerażona matka natychmiast wyjechała z synami do Warszawy.

Obaj chłopcy zapadli w silną gorączkę.

Życiu młodszego grozi nawet niebezpieczeństwo.

— Kradzieże.

Na Pradze Wojciechowi Kormasińskiemu skradziono z wozu sporą skrzynię z towarem kolonjalnym, wartości około 200 rs. — Na Pięknej pani Czyżewska przytrzymała za rękę złodzieja, który wyciągnął portmonetkę z kilkudziesięciu rublami; łotr zdołał jednak bezkarnie umknąć i łup z sobą uniósł.

— Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym w parku Łazienkowskim rozbiegały się konie należące do pana T., który sam znajdował się w powozie.

Rozszalałe rumaki w pobliżu mostu Sobieskiego przewróciły powóz, przyczem woźnica stłukł głowę i rękę, właściciel zaś wyszedł bez szwanku.

Powodem rozbiegania był pies, który wyskoczywszy z krzaków skakał do szyi koni.

— Z figlów.

W dniu wczorajszym na Bonifraterskiej pod nrem 4-ym 6-letni Fajwel Huger, syn ślusarza, wdrapał się na szafę stojącą w podwórzu.

Widocznie źle ustawiona szafa przewróciła się i malec przygnieciony ciężarem, poniósł niebezpieczne obrażenia na całem ciele.

— Spadnięcie.

W dniu wczorajszym na Elektoralnej Szymon Farber, mieszkaniec m. Grójca, przez własną nieostrożność spadł z wozu, a koło przejechało mu lewą rękę.

Farbera ze zgruchotaną ręką w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala ewangelickiego.

— Nagła śmierć.

Nocy dzisiejszej stróż domu pod nrem 9-ym na Smoczej znalazł zwłoki kobiety, liczącej około 60 lat wieku.

Denatka w kamienicy nie jest znaną.

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

— Poparzenie.

W dniu wczorajszym w ogrodzie Krasińskich Lewek Szyrmer przez własną nieostrożność zapalił pudełko z zapałkami, które chcąc ocalić, stłumił ogień rękami.

To spowodowało zapalenie się rękawów surduta.

Kilku przechodniów pośpieszyło z pomocą, lecz Szyrmer uległ tak ciężkim poparzeniom, iż nieprzytomnego odwieziono do mieszkania na Nowolipie.

— Na cel dobroczynny.

W Łodzi odbędzie się w dniach 8-ym i 9-m b. m. tombola na rzecz miejscowego Towarzystwa dobroczynności.

Fanty zbierane są już od kilku miesięcy i dochodzą znacznej cyfry.

— Straż ogniowa wzięzienna.

W więzieniu na górze Świętokrzyskiej zorganizowaną zostanie z całej służby wyższej i niższej straż ogniowa.

Będzie ona zaopatrzona w przyrządy ratunkowe sprowadzone z Warszawy i dla nabrania potrzebnej wprawy odbywać ma perjodyczne ćwiczenia.

— Zakład leczniczy.

Pod miastem Dynaburgiem, w gubernji witebskiej, dr. Szydłowski otworzył w Pohulance zakład hydropatyczny i kumysowy.

Zdołał on tego lata ściągnąć wiele osób, szukających w nim odpoczynku lub kuracji.

— Ucieczka.

Miasteczko Koło zaalarmowane zostało w tych dniach sensacyjnym wypadkiem.

Piętnastoletnia izraelitka, córka miejscowego zamożnego fabrykanta fajansu R., korzystając z nieobecności rodziców, bawiących u wód za granicą, zabrała z domu klejnoty i bižuterję, około tysiąca rubli wartującą, i znikła wraz z pracującym w fabryce rodziców pewnym młodzieńcem.

Powodem ucieczki była miłość wzajemna i przeświadczenie, że rodzice panny nigdyby na związek jej z chrześcjaninem nie zezwolili.

Uwiadomieni o wypadku rodzice zarządzili wszelkie możliwe kroki celem przytrzymania zbiegłych.

— Śmierć w wagonie.

Kijowska *Zarja* donosi, że w d. 29 lipca w wagonie pociągu idącego do Odessy, zmarł w atakach wodowstrętu ksiądz Lubowidzki, proboszcz z Lipowca (gub. kijowska).

Ksiądz Lubowidzki ukąszony został przez psa w pierwszych dniach lipca, ponieważ jednak pies nie zdradzał żadnych objawów wścieklizny, ksiądz nie zwracał więc uwagi na niewielką rankę, która się wkrótce zagoiła.

Po dwóch jednak tygodniach nastąpił niespodzianie pierwszy atak wodowstrętu, poczem ksiądz w towarzystwie lekarza wybrał się do Odessy, w celu leczenia się w tamtejszym zakładzie bakterjologicznym.

Nieszczęśliwy nie dojechał jednak i jak wspomnieliśmy wyżej, zmarł na stacji Odessa-towarowa.

— Zbrodnia.

We wsi Górki, pod Wiślicą, gub. kieleckiej, znaleziono Lejzora H., 17-letniego izraelitę, z poderzniętem gardłem i obciętem jednem uchem.

Lejzor H. wracał w dniu morderstwa z miasteczka, niosąc paczkę wiktuałów i kilka złotówek w kieszeni.

Podejrzenie o zbrodnię pada na dwóch małoletnich pastuchów.

Lejzor H. dopiero na drugi dzień dopiero życie zakończył.

ZE ŚWIATA.

× **W Londynie** w tych dniach nastąpi sprzedaż publiczna książek po Sir Tomaszu Phillippsie. Między innemi znajdują się tam pamiętniki Maddena w rękopisie, z epoki pobytu jego w Polsce około r. 1733-go. Sir Tomasz Phillipps posiadał bogaty asortyment dzieł, dotyczących kraju naszego, z których wiele ulegnie sprzedaży. Na licytację tę zwracamy uwagę miłośników rzeczy rodzimych.

× **Pani Minona Frieb-Blumauer**, słynna aktorka niemiecka, dokonała wczoraj dni swoich w Berlinie. Córka aktora, poświęciła się zrazu po ukończeniu nauk w konserwatorjum praskiem zawodowi śpiewaczki. Wkrótce jednak przeszła do dramatu i rozpoczęła karjerę teatralną pod dyrekcją poety Immermanna w Düsseldorfie.

× **Pociąg kurjerski**, idący z Berlina do Frankfurtu, wykoleił się d. 1-go b. m. pod miejscowością Hohenthurn. Mnóstwo osób odniosło ciężkie obrażenia cielesne.

× **Armja francuska** arystokratyzuje się z każdym dniem więcej. Niezwykła ilość szlachty i bogatego mieszczaństwa służy obecnie we Francji wojskowo, powiększając corocznie kontyngens reakcjonistów w mundurze. Między oficerami liczą obecnie już 18,000 nieprzyjaciół rzeczypospolitej. Za Napoleona III-go nie pozwalali legitymiści wstępować synom swoim do wojska, uważając cesarza za uzurpatora. Obecnie cisną się pod chorągwie wszyscy: orleaniści, bonapartyści, legitymiści i t. d., a najwięcej kandydatów dostawiają do szkoły wojskowej w Saint-Cyr zakłady naukowe, utrzymywane przez jezuitów.

× **Papież Leon XIII-ty** kupił w Rzymie pałac Mignanelli za 1,500,000 franków. Zamierza on w gmachu tym urządzić drukarnię i księgarnię dzieł religijnych.

× **W turnieju szachowym w Londynie** nagrody otrzymali: Blackburn (80 f. st.), Burn (50 f. st.) i Günsberg (40 f. st.).

× **Największy djament**, jaki dotąd znaleziono, znajduje się obecnie w posiadaniu jubilera londyńskiego Streetera. Waży on 406 karatów, a nazywa się „Wiktorja", gdyż wielbiciele królowej Anglji chcą go dla niej zakupić na dzień 50-letniego jubileuszu wstąpienia na tron. U tego samego jubilera znajduje się także największy dotąd znany djament czarny.

× **Oryginalny sport** wymyślił sobie jeden z książąt angielskich. Kazał on sobie sporządzić sztuczne światełka, palące się tylko przez kilka sekund, i umieścił je na drzewach swojego parku. Światełka te gasi pomysłowy lord nocną porą za pomocą strzelby. Podobno nie chybił dotąd ani razu.

× **Straszne nieszczęście** dotknęło angielską posiadłość Labrador w Ameryce północnej. Zerwała się tam w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca niezwykła burza, połączona z zawieją śnieżną, która odcięła mieszkańców od reszty świata. Indjanie i eskimosi, trudniący się rybołowstwem, pozbawieni żywności, umierają z głodu gromadnie. Biali muszą ukrywać trupów, aby ich czerwonoskórzy nie pożarli. Dotąd skonało już podobno z braku pokarmu blisko 4,000 ludzi.

× **W Texas**, mianowicie w stronie zachodniej, zapanowała niezwykła susza. W niektórych miejscowościach od 14-tu miesięcy nie spadł ani razu deszcz! Bydło pada też całemi masami. Koloniści sprzedają za bezcen swoją ziemię i przenoszą się dalej na wschód.

× **Klakierzy teatralni**, którzy w Europie zachodniej na szeroką skalę uprawiają swój proceder, karani byli surowo w starożytnem państwie rzymskiem. Świadczy o tem następny ustęp z kodeksu Justynjana (Lib. 48, lit. 19 de poenis): „Ludzie, którzy zwykle nazywają się młodzieńcami (*sic*), zachowują się zawsze hałaśliwie podczas widowisk publicznych; jeżeli nic więcej nad to nie zrobili i nie zostali przedtem ostrzeżeni przez prefekta, ulegają karze chłosty; jeżeli jednak ponownie dopuszczą się tego samego, mogą być skazani na banicję, a nawet na ścięcie, szczególniej wtedy, gdy często zachowywali się niespokojnie, a ujęci i ukarani, trwali upornie w złem."

W dniu wczorajszym, to jest dnia 3-go b. m., Jks. Jan Jaworski, pobłogosławił w kościele św. Krzyża związek małżeński p. Józefa **Koeppe**, technologa z panną Marją **Giro**. (2727)

Nekrologja.

† Ś. p. Stefan Rajmund **Zaborowski**, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 2-im sierpnia 1886 roku, przeżywszy lat 64. Pogrążona w smutku żona wraz z córkami, zięciem i wnukami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 5-ym sierpnia r. b., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Jana przy ulicy Świętojańskiej, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—2723—

† Ś. p. Karolina z Gościckich **Graff**, żona oficjalisty browaru, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, w dniu 3-im sierpnia r. b. przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 41. W nieutulonym żalu pozostały mąż wraz z 4-em dzieci oraz brat zmarłej, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 5-ym sierpnia r. b., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w dniu 6-ym b. m., to jest w piątek, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —2730

† Dnia 6-go sierpnia, to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele na Powązkach, jako w pierwszą bolesną rocznicę, za spokój dusz ś. p. Antoniny **Stefańskiej** i Emilji **Kuśmierskiej**, oraz poświęcenie pomnika, na które pozostały syn i mąż wraz z córką zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.—2726

† Za duszę ś. p. Salomei **Turskiej**, w dniu 5-ym b. m. w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, o godzinie **11-ej** zrana, odbędzie się msza święta, na którą syn i córka zapraszają krewnych i przyjaciół. —2724—

† Dnia 6-go sierpnia r. b. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci nastąpionej w Szczawnicy ś. p. Antoniego Adolfa **Jelity-Boglewskiego**, kontrolera wagonów w Sosnowcu na drodze żelaznej warsz.-wied. i warsz.-byd., odbędzie się wotywa za spokój duszy, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10-ej** zrana, na którą przyjaciel zmarłego zaprasza. — **C. S.** —2543—

† Dnia 2-go sierpnia r. b. przewiezione zostały z Płocka zwłoki ś. p. Julji z Popielów **Górskiej**, żony budowniczego gubernji płockiej, zmarłej dnia 9-go marca 1883 r. i złożone w grobie familijnym na cmentarzu powązkowskim. —2728

Nadesłane.

Z Cesarstwa.

Po niemal stanowczych zapewnieniach, jakie czytaliśmy wczoraj w dziennikach, że podróż do Peterhofu arcyksięcia Karola Ludwika jest podróżą mającą charakter polityczny, spotykamy się dziś w prasie petersburskiej z nieco odmiennemi zapatrywaniami. Mamy tu na myśli *Petersburskija wiedomosti*, które wprawdzie nie mówią tego same z siebie, lecz powtarzają tylko zdania niektórych organów prasy węgierskiej, jak *Pester Lloyda*. Jak utrzymuje ten ostatni, arcyksiążę Karol Ludwik jeszcze podczas pobytu na koronacji przyrzekł odwiedzić dwór petersburski i obecna wizyta jego jest tylko spełnieniem od kilku lat istniejącego projektu. Zresztą, jak utrzymuje tenże sam dziennik węgierski, arcyksiążę, miłośnik i protektor sztuki i nauki, nigdy nie przyjąłby na siebie misji politycznej, żywiąc wstręt do wszelkich spraw natury politycznej. Takiemi są, mówią *Petersburskija wiedomosti*, zapatrywania węgierskiej gazety, a lubo może nasunęła je chęć wystawienia tendencyjnie stosunków rosyjsko-austrjackich w ponurem świetle, to przecież niepodobna tym zapatrywaniom odmówić prawdopodobieństwa. Zresztą niektóre dzienniki tak są skłonne do wiązania wszelkich podróży i wycieczek osób koronowanych albo zajmujących wysokie stanowiska z interesami wyższej polityki, że byłyby nawet gotowe wizytę, jaką niedawno margrabia Tseng złożył w Kissingen ks. Bismarkowi, uważać za oznakę najściślejszej przyjaźni i tajemnego przymierza między Chinami a Prusami.

„Pan Giers pojedzie do Gasteinu, Warcina albo Friedrichsruhe; p. Giers nie pojedzie do Gasteinu, Warcina ani Friedrichsruhe", oto — powiadają *Petersburskija wiedomosti*—jeszcze jeden temat, którym obok podróży arcyksięcia Karola Ludwika, na wszelkie sposoby wojuje prasa, a mianowicie też prasa francuska. Lubo o tej wycieczce p. Giersa dotąd nie wiadomo nic stanowczego i lubo wszelkie dotychczasowe pogłoski rozpuszczane przez nowiniarzy z nad Dunaju i z nad Sprei, którzy donosili niedawno temu o której godzinie i minucie p. Giers już jakoby przyjechał do Berlina, okazały się fałszywemi, pomimo to jednak podróż rosyjskiego ministra spraw zagranicznych wciąż jeszcze jest kamie-

niem węgielnym, na którym opierają się masy najróżnorodniejszych kombinacyj i politycznych planów. Przeważają tu jednak głosy pesymistyczne i tak np. paryski *Matin*, który jakoby miał otrzymać od pewnego dyplomaty wiedeńskiego najwiarogodniejsze informacje o usposobieniu rosyjskich sfer politycznych, oświadcza, że „nadszedł już koniec przymierza trójcesarskiego i że w bardzo krótkim czasie na wschodnich granicach Niemiec i Austrji usłyszymy huk armat i łoskot bębnów.“ Takie to, kończą *Peters. wied.*, bywają zwykle owoce letniego zastoju i ciszy.

O znanym artykule *Mosk. wied.*, o mawiającym ostatnią fazę stosunków rosyjsko-niemieckich, a zakomunikowanym przez telegraf, *Petersburskija wied.* tak piszą: „Obecna faza z tego względu jest ważna i interesująca, że korzyści i szkody, płynące z ścisłego przymierza rosyjsko-niemieckiego, zaczynają zarysowywać się coraz wyraziściej i coraz bardziej równolegle w politycznej samowiedzy narodu i prasy rosyjskiej. *Mosk. wied.* nie są ani pierwszym, ani jedynym rosyjskim organem politycznym konstatującym ten fakt. Ale wyczerpujący artykuł tego pisma jest jakby zreasumowaniem poglądów i wymagań stawianych przez inne organa, a w ich liczbie i przez naszą gazetę, w odpowiedzi na ostatnie szerokie wywody niemieckich i austrjackich dzienników urzędowych i półurzędowych, dowodzących że dla Rosji koniecznem jest zachowywanie po dawnemu lojalności. Dzienniki te w odpowiedzi będą się prawdopodobnie zapalały i będą rozrzucały czcze pogróżki, ale ważnem jest to, że narodowa Rosja nauczyła się już widocznie nie zwracać na nie uwagi.”

Nowoje wremja przewiduje, że po objęciu w Anglji steru rządów przez konserwatystów, roboty delimitacyjne, prowadzone w Azji przez komisje angielską i rosyjską, mogą napotykać na nowe ze strony Anglji trudności. Z tego powodu dziennik ten pisze: „Doszedłszy do porozumienia co do najrdzenniejszej kwestji i ustanowiwszy granice między Herirudem a Murgabem, nie będziemy też naturalnie stawiali trudności nad Amu-Darją, ale wyrzekać się swoich praw nie byłoby zgodnem z naszą godnością. Należy przypuszczać, że członkowie rządu należący do stronnictwa konserwatywnego zrozumieją to, że powinni koniecznie rozstrzygnąć kwestję co do granic ponad Amu-Darją, na podstawie ścisłej treści układów z roku 1872-go, nie nadając mu żadnego nowego znaczenia. Ale dla nas nie będzie dostatecznem, jeżeli do tego pojęcia dojdą dopiero po długich rokowaniach. Kwestja musi być rozstrzygnięta w jaknajkrótszym czasie. I aby dojść do tego, potrzeba będzie uciec się do jaknajenergiczniejszych przedstawień. Trzeba nawet spodziewać ich się z pewnością przy pierwszej próbie, jakąby zrobił nowy gabinet londyński, skomplikowania będącej teraz na porządku kwestji ukończenia robót anglo-rosyjskiej komisji delimitacyjnej.”

Z ostatniej chwili.

Dzienniki monarchiczne francuskie ogłaszają listy jenerała Boulanger, pisane w r. 1880-ym do ks. Aumale, proszące go o protekcję i zapewniające o wdzięczności, której kłam zadało popierane głównie przez ministra wojny wykreślenie księcia z list armji. Minister oświadczył, iż pierwszego z ogłoszonych listów nie pisał wcale, a dwa inne są banalnemi grzecznościami nie obowiązującemi do niczego.

Wynik wyborów do rad jeneralnych we Francji znanym jest dopiero w połowie i jak dotąd nie przedstawia wybitnej różnicy od dotychczasowego ich składu. Z powodu tych wyborów Juljusz Ferry miał mowę w Thillot w dep. Wogezów, w której bardzo energicznie powstawał na monarchistów, jako „nieustających burzycieli spokoju publicznego, rzekomych konserwatystów, nie pozwalających oddać się produkcyjnej pracy krajowi, który pragnie tylko porządku”.

Burmistrz Amsterdamu wydał odezwę, zabraniającą sprzedaży i rozdawania na ulicach dzienników i wszelkich druków.

Według doniesień z Hagi, jest prawdopodobnem, iż Holandja odwoła się do mocarstw z przedstawieniem potrzeby obmyślenia silniejszych środków międzynarodowych przeciw anarchistom.

Król portugalski opuścił Lizbonę, udając się przedewszystkiem do Anglji, *incognito*, pod nazwiskiem ks. Guinares. Powrót króla nastąpi 27-go września.

Delegaci tureccy do rewizji statutu wschodnio-rumelijskiego Medżyd basza i Abro-efendi, wyjechali nareszcie z Konstantynopola do Sofji w towarzystwie Gadbana-efendiego.

W Trjeście było 6 nowych wypadków cholery. Ogółem od początku epidemji zachorowało 127 osób, zmarło 70, pozostaje w kuracji 30. W Rjece zachorowały 4 osoby i tyleż zmarło.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO“.

(Ajencja północna.)

Heidelberg 4 go sierpnia. — Na akcie uroczystym obchodu jubileuszowego przemówienia w imieniu przybyłych deputacyj rozpoczął Stevenson. Prorektor odpowiadał, poczem przemawiali reprezentanci innych deputacyj, następnie przystąpiono do składania adresów, odezw i t. p.

Paryż 4-go sierpnia. — Wybory do rad jeneralnych zostały ukończone. Republikanie zyskali 76 krzeseł, konserwatyści 83. Ściślejszych wyborów będzie 177.

Z ostatnich dni ś. p. Lama.

Dzielimy się z czytelnikami garstką szczegółów z ostatnich lat życia znakomitego pisarza, udzieloną nam przez jednego z naszych lwowskich korespondentów:

„Ś. p. Jan Lam chorował od listopada r. 1883-go i wówczas już lekarze oświadczyli kategorycznie, iż stan chorego jest beznadziejny. Djagnoza wykazała zatłuszczenie serca i anewryzm.

W styczniu r. 1885-go stan zdrowia Lama był tak rozpaczliwy, że lekarze przygotowali już rodzinę na zbliżającą się katastrofę. Dzięki niezwykle silnemu organizmowi wegetował jeszcze ś. p. Lam przez półtora roku. Przed nim samym ukrywali lekarze do ostatniej chwili rozpaczliwy stan zdrowia, a Lam święcie był przekonany, że to tylko katar, zaflegmienie i że lekarze na chorobie się nie poznali. Od lutego r. z. podtrzymywano tylko sztucznie życie tlenem, który codziennie w laboratorjum chemicznem wszechnicy dla niego wyrabiano.

W domu Lama od lat wielu mieszkała liczna rodzina jego małżonki, która go nader troskliwie pielęgnowała. W ostatnich czasach zajmowała się nim szczególnie najmłodsza siostra żony, panna Marja Jasińska, która od trzech lat pełniła obowiązki szarytki przy chorym i była równocześnie jego sekretarzem. Ona to załatwiała całą korespondencję Lama i jej od trzech lat dyktował wszystkie feljetony i kroniki.

Z początkiem lipca r. b. pogorszył się znowu stan jego zdrowia tak, że dr. Jano przepędzał u łoża chorego całe noce, a dla podtrzymania życia nie wystarczał już jeden balon tlenu i potrzeba było do tego codziennie pięciu balonów.

W ostatnim roku, jak już wspomnieliśmy, pracował Lam więcej niż zwykle i zawsze najdokładniej był o tem poinformowany, co się dzieje na całej kuli ziemskiej, a przedewszystkiem w Anglji, której literaturą i stosunkami z zamiłowaniem się zajmował.

Oprócz angielskiego, Lam władał świetnie językami niemieckim i francuskim, a niemieckim zwłaszcza tak znakomicie, że nieraz pisywał feljetony w języku niemieckim, które umieszczane były onego czasu w *N. W. Tagblatt*, a jednocześnie wychodziły w przekładzie węgierskim dziennika *Egyetertes*.

Podczas wystawy wiedeńskiej w r. 1873-im bawił Lam w Wiedniu i wówczas pisma wiedeńskie *Neue fr. Presse* i *N. W. Tagblatt* robiły mu świetne propozycje, zachęcając go do przeniesienia się stale do Wiednia. Lam nie przyjął tej propozycji i pisywać nawet ze Lwowa nie chciał do pism wiedeńskich, czynił to tylko wyjątkowo, gdy szło o poruszenie w pismach niemieckich jakiejś kwestji, żywiej obchodzącej Galicję.

Charakterystycznem jest, że Lam od czasu przejścia *Dziennika* na własność Sapiehy, t. j. od 8-u lat, prowadził w Kronice lwowskiej w t. zw. przez niego „suterenach” politykę na własną rękę, całkiem odmienną od tej, jaką wygłaszali jego koledzy z pierwszego piętra i bardzo często polemizował nawet dość ostro i bezwzględnie z całą redakcją.

W ostatnich znowu czasach mieliśmy tego dowód. *Dziennik* występował namiętnie przeciw oddaniu teatru pannie Celinie Dobrzańskiej. Po wyczerpaniu wszystkich argumentów przez swoich kolegów Lam w ostatniej swej kronice wydrwił postępowanie *Dziennika* i zakończył tem, że jedyną kandydatką na serjo do rządów teatralnych jest właśnie panna Celina.

Dziennik, założony przez Lama, ma mu wiele do zawdzięczenia, gdyż mnóstwo osób prenumerowało pismo wyłącznie dla jego kronik, które razem zebrane stanowićby mogły bardzo szczegółową i charakterystyczną historję współczesną Galicji.

Z. Fg.

GIEŁDA.

Warszawa d. 4-go sierpnia 1886 r.

Niezmienione kursa wczorajsze i niezmienione szacowania dzisiejsze poranne nie mogły nic innego spowodować, jak tylko niezmienione notowania na giełdzie warszawskiej. Przytem zaznaczyć należy zupełny brak ruchu, wielką niechęć do interesów, które ograniczają się ciągle do koniecznych tylko potrzeb. Kursa więc bezzmienne, a nawet w ciągu trwania czynności giełdowych dążność zwyżkowa bez innych niż miejscowe powodów.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** 50.80½ żądano i 50.70 za krótkoterminowe. Płacono za pierwsze 50.72½ i 50.75, drugie 50.57½ i wyżej, 50.60, 50.62½ do 50.65 za 100 m.

Na pomniejsze miasta niemieckie żadnych nie robiono interesów.

Na **Londyn** 10.27½ żądano—bez ruchu i bez chęci kupna.

Na **Paryż** 41—w tych samych warunkach.

Na **Wiedeń** 81.90 żądano; za krótkoterminowe 81.70 i 81.75 płacono i pewną sumę w długoterminowych również po 81.75 oddano.

Papiery również bez zmiany.

Listy likwidacyjne 93 i 92.70 w żądaniu, o 20 k. taniej łatwo umieścićby je można.

Pożyczka wschodnia 100 i 100.25, wedle emisyj, bez pokupu.

Listy zastawne ziemskie 100.75 w I, II, III i IV serji, przy chęci płacenia 100.50. Za V 99.50 żądano i płaconoby 99.20. Tranzakcje dokonane zostały po 99.20, 99.28, 99.30 i 99.35 nawet.

Listy miejskie 99.50, 98.50, 97.80 i 97.50. Płacić chciano za II-gą 98.20, za III-ą 97.40, za IV-ą 97.20. Pewne sumy III-ej po 97.45, 97.55 i 97.60 i IV ej po 97.25 i 97.35 oddano.

Obligi 96 i 95.75. Za mniejsze płacono 95.50 i 95.55.

Listy łódzkie 95.50 I-ej ser. w żądaniu, płacić chciano 95, 94.25 i 94 wedle serji.

Lubelskich i kaliskich nie dotykano.

Akcje bez ruchu.

Godzina 12-ta. — Usposobienie i kursa bez zmiany.

J. Wl.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 4-go sierpnia 1886 r.

Dostawy pszenicy bardzo małe, a nawet można je uważać za prawie żadne, jeżeli na sprzedaż nie wystawiono więcej niż 100 korcy tego ziarna.

Przy tak małych ilościach usposobienia nawet oznaczyć niepodobna.

Kupowano średnią po 6 rs, i nieco lepszą 6.50.

Żyta 1,000 korcy dostawiono.

Usposobienie wyczekujące, co jest zresztą bardzo naturalnem przy silnych dowozach przez cały tydzień i dobrych zakupach, codziennie przez młynarzy dokonywanych.

Dodać należy, iż chwiejność cen zagranicą i ciągłe fluktuacje, dosyć z dnia na dzień doniosłe, czynią nawet próby wywozu bardzo trudnemi.

Ceny osiągnąć zdołano wczorajsze. Płacono więc za wyborowe 4.20, 4.35, 4.40, 4.45 i 4.50.

Jedna partja, wyjątkowo dobra, przy wadze wyższej, osiągnęła 4.60 za korzec.

Średnie płacono 4.20 i 4.35.

Owsa 500 korcy. Ziarno przeważnie stare, niezbyt dobre.

Większa sprzedaż 4 do 5 wagonów nie doszła do skutku, z powodu, iż nie chciano płacić cen żądanych. W detalicznej sprzedaży płacono 3, 3.30, 3.35 do 3.40, wedle gatunku.

Innego ziarna nie było.

Siana i słomy nie dowieziono.

J. Wl.

— *Magistrat miasta Warszawy* ma zaszczyt zawiadomić pp. nabywców obligacyj pożyczki miejskiej drugiej serji, z prawem częściowej spłaty ceny emisyjnej, że w dniu 1 (13) sierpnia r. b. przypada termin, w którym ostatnia rata po rs. 25 na każdą 100-rublową obligację, powinna być zapłaconą w warszawskim kantorze banku państwa.

Przy opłacaniu tej raty powinny być przedstawione w kasie kantoru wydane tymczasowe świadectwa na poczet ceny emisyjnej zaliczenia, w zamian których pp. kontrybuenci otrzymają formalne obligacje z kuponami, w szczególności zaś z kuponem kwietniowym r. b., za który przypadająca należność będzie zaraz po złożeniu go w kasie miejskiej, okazicielowi wypłaconą.

Przytem magistrat ma zaszczyt uprzedzić, że stosownie do warunków ogłoszonych we wszystkich gazetach w m. październiku r. z., za niewniesienie przypadającej do zapłaty w ustanowionym terminie raty, dolicza się procent karny w stosunku 6% rocznie, że do wykupienia w kasie warszawskiego kantoru banku państwa obligacyj miejskich, na które wniesione już zostały częściowo zaliczenia, ustanawia się ostateczny termin czasu do dnia 1 (13) sierpnia r. b. i że po tym terminie nie wykupione obligacje sprzedane będą przez warszawski kantor banku państwa na ryzyko nabywców.

W zast. prezydenta, radny magistratu,
radca stanu *Gagatnicki.*
p. o. kancelarji *M. Pronaszko.*

Rozwiązanie szarady umieszczonej w nrze 209b.

MALINY.

Dobre rozwiązanie pierwsi nadesłali: pp. M. Lebenthal, E. i B. Dalberg, W. Przeciechowska, E. Drevs, M. i S. Lewińskie, M. Strumff, J., H. i Z. Chromińskie, R. Spiro, E. Łój, M. Fuksiewicz, H. Rotmil, Tulipan, D. Böhm, W. Bakoński, L. Danielewicz, M. Rabinowicz, J. Halpern, T. Nisenson, E. i M. Kapelińscy, J. Rakowski, J. Kręcki, S. Franaszek, A. Barba, P. Müdler, A. Gumiński, A. Trzeciecki, A. Dalecki, J. Kroll, W. Wyrzyk, A. Tenenbaum, A. L. Sternik, B. Sierzputowski.

KOMBINACJA KONIKOWA

dla nieumiejących rozwiązywać zadań tego rodzaju.

31	6	59	54	33	8	21	52
58	43	32	7	60	53	34	9
5	30	57	24	55	20	51	22
42	25	44	61	50	23	10	35
29	4	41	56	11	62	19	48
26	13	28	45	16	49	36	63
3	40	15	12	1	38	47	18
14	27	2	39	46	17	64	37

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Wielu zapytującym.* Znajomość skoków konika przy grze w szachy daje dokładne wyobrażenie o rozwiązywaniu zadań konikowych. Kto nie zna prawideł gry szachowej, temu wystarczy do rozwiązywania zadań konikowych wiadomość, iż konik na szachownicy skacze przez dwie klatki w ten sposób, iż skok jego tworzy zawsze kąt rozwarty. Łatwo to sprawdzić na przytoczonym powyżej przykładzie. Jeżeli więc jakikolwiek wiersz, szarada lub zdanie, liczące równą nakreślonym klatkom ilość sylab, podzielimy na owe sylaby, zaś sylaby powpisujemy kolejno w klatki oznaczone numerami porządkowem, to będziemy mieli gotowe zadanie konikowe. Tu jednak zaznaczyć należy, że kombinacyj konikowych jest mnóstwo, konik bowiem może się posuwać w 8-miu różnych kierunkach, np. z klatki oznaczonej nrem 11-ym, niekoniecznie powinien on skoczyć do klatki nr. 12, bo pozostaje mu jeszcze 7 różnych klatek obocznych, jak 28, 44, 24, 20, 10, 36 i 38, do których skoczyć on może. Tak samo i z innych klatek posunięcia konika mogą być w 8-miu różnych kierunkach przedsięwzięte, zawsze jednak z zachowaniem prawideł wymienionych na początku, a polegających na skakaniu przez dwie klatki tak, ażeby skok ów tworzył kąt rozwarty. Ztąd to właśnie pochodzi różnorodność kombinacyj konikowych i pewna trudność w odgadywaniu zwrotów konika. Ktokolwiek jednak z nieświadomych zechce uważniej przyjrzeć się powyżej zamieszczonej tablicy, pojmie z pewnością prawidła rozwiązywania i nadal z niezbyt wielką trudnością zadania takie tworzyć i rozwiązywać będzie. Dla wypróbowania sił swoich w tym kierunku, pozostawiamy wszystkim, którzy pragnęliby zapoznać się z zadaniami konikowemi, możność wpisania w klatki powyżej oznaczone odpowiednich sylab, z których utworzyłby się wiersz jakiś lub zdanie, a nadesłane nam celniejsze z nich, po zmienieniu li tylko samej kombinacji skoków konika, zamieścimy.

— *Pani Marji Klein...* Że nazwisko pani w liczbie rozwiązujących logogryf pominiętem zostało, wina to nie pani, lecz nasza i właśnie dla tego w przypisku nadmieniliśmy, iż „dla braku miejsca wielu innych pomijamy". A wierzaj pani, iż podobnie pokrzywdzonych spora znalazłaby się ilość. Pierwszeństwo dajemy tym, którzy pierwsi nadeszlą rozwiązanie, stała lub nie prenumerata pisma naszego nic na to nie wpływa.

— *Paniom M. i R. Majerczyk.* W jakiejkolwiekbądź formie, zapieczętowane lub nie, rozwiązania przyjmujemy, i o ile są dobre, a wczesne, uwzględniamy.

— *Panom Henrykowi Hertzlichowi i Zygmuntowi Steuermarkowi* Jak łatwo sprawdzić z zamieszczonego powyżej rozwiązania, nadesłane przez panów odgadnięcie szarady nic z zadaną przez nas nie ma wspólnego.

TEATRA.

Letni. Dziś: „Pomyłka" (występ pana Szymanowskiego), „Przechodzień" i 2-gi akt baletu „Miłość i sztuka". Jutro: „Marta" (występ pana Andrzeja Marini i Jeromina).—*Nowy.* Dziś: „Baron cygański". Jutro: „Klara Soleil". — *Alhambra*: „Podróż pantofla".—*Belle-Vue*: „Nitouche".—*Nowy-Świat.* „Dziewczę z chaty za wsią".—*Buff*: Przedstawienie trupy artystów ruskich „Bettina".

— Brat nasz, b. p. Majlich Finkel, przed niedawnym czasem zstąpił do grobu, pozostawiając niczem nieskalane imię. *Rola* w jednym ze swych numerów, wierna swoim pięknym zasadom, sponiewierała je, zarzucając nieboszczykowi, że nabywszy majętność po d-rze K., córkę jego i jedyną spadkobierczynię, oraz wiele innych osób przez lichwiarskie pożyczki do nędzy doprowadził.

Poczytujemy sobie za święty obowiązek zadać publiczny kłam tym twierdzeniom.

Zmarły brat nasz nie pozostawał w żadnej styczności ani z d-rem K. ani z jego córką, nabył majątek na publicznej licytacji od zarządu Księstwa Łowickiego i nigdy nie zajmował się udzielaniem pożyczek ani na umiarkowane ani na wygórowane procenta.

Wzywamy *Rolę*, ażeby w sposób stanowczy odwołała niegodne oszczerstwo, gdyż w razie przeciwnym, z dowodami w ręku potrafimy na drodze karnej obronić pamięć naczego brata.

(937) *Rachmil i Baruch bracia Finkiel.*

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 4-go sierpnia 1886 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	50.70	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	10.27½	—.—
Paryż 100 franków „ „	41.—	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	81.90	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	100.75	100.50
„ „ „ m.	100.75	100.50
Listy zast. m. Warsz. ser. I	99.50	—.—
„ „ „ II	98 50	98.20
„ „ „ III	97.80	97.40
„ „ „ IV	97.50	97.20
Listy zast. m. Łodzi serji I	95.50	95.—
4% Listy likwidacyjne duże	93.—	92.80
„ „ „ małe	92.70	92.50
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodn. rs. 100	100.	—.—
II „ „ rs. 100	100.	—.—
III „ „ rs. 100	100 25	—.—
Listy wileńskie długot. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	96.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawierc.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego.)

Od Listów zast. nowych 5% kop. 55½
Od Listów z. m. Warszawy kop. 162¼
On Listów zast. m. Łodzi kop. 122¾
Od Listów likwidacyjnych kop. 66½

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 4-go sierpnia 1886 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	600	—
„ „ biała . . .	—	—	650	—
„ „ wyborowa .	—	—	—	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	430	450
„ średnie	—	—	420	425
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . 142 f.	—	—	300	340
Gryka . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 4-go sierpnia 1886 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 2[6]
„ garniec rs. 2 kop. 61

Zapis uczniów na r. s. 1886/7

do Szkoły Realnej

Sześcioklasowej Prywatnej, przy ul. Złotej Nr (18) 30,

odbywać się będzie, począwszy od dnia 4 (16) b. m. codziennie, prócz dni niedzielnych i świątecznych, do rozpoczęcia lekcyj, od godziny 9-ej zrana do 2-ej z południa.—Lekcje rozpoczną się 16 (28) b. m. 1568

J. Pankiewicz.

Wielki Skład Mebli

pod firmą

Jan Tarnowski i S-ka,

Królewska № 29,

(dawniej pałac Hr. Łubieńskich).

Z powodu zmiany lokalu, urządziliśmy **wyprzedaż** wszelkiego rodzaju mebli, **po cenach znacznie zniżonych.** 1570

Ostrzeżenie.

Fabryka Broni i Patronów

C. et J. Bekker,

Krakowskie-Przedmieście № 40,

ma honor ostrzedz pp. Myśliwych w obec gilz oznaczonych marką C. & J. B., które przed kilku laty zostały sprzedane handlarzom na szmelc, obecnie zaś ukazały się w sprzedaży. — Gilzy te rzadko wypalając, pękają przy pierwszym strzale. 1571

Pracownia

wyrobów pończoszniczych bez szwu,

St. Zauścińskiej,

Elektoralna 27, m. 4.

przyjmuje wszelkie obstalunki, oraz nadrabiania i szlaki—po cenie umiarkowanej. 1575

AGRONOM RZĄDCA

żonaty, w sile wieku, który pełnił obowiązki zagranicą w Prusach, w pierwszorzędnych gospodarstwach lat 8, w Królestwie Kaliskiem pełnił obowiązki w majętności włók 70, doświadczony z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, praktyczny i energiczny, obecnie w miejscu, posiadający chlubne dokumenta swego zawodu, poszukuje posady jako rządca w większem gospodarstwie.—Uprasza łaskawe oferty przysłać pod adresem: **Jan Daniel,** Agronom, Osady Rolniczo-Rzemieślniczej **Studzieniec,** przez Rudę Guzowską, powiat Skierniewicki. 1576R



Do wydzierżawienia od 1-go Kwietnia 1887 r., w bliskości stacji drogi żelaznej

WIATRAK

z 9 morgami gruntu i kompletnemi zabudowaniami gospodarskiemi.— Tamże do wydzierżawienia zaraz **propinacja z karczmą** przy kilku traktach schodzących się położona. Wiadomość: przy ul. Ciepłej № 12/26, mieszk. 29, od 2 do 4-ej po południu. 1567

POD FABRYKĘ

kilka lub kilkanaście mórg z wodą przy szosie, blisko fabryki Markowskiej.

KARCZMA

z kilkoma morgami gruntu tanio do sprzedania.—Wiadomość: na miejscu w Drewnicy za rogatką Ząbkowską. 1559

OBICIA

PAPIEROWE

w najświeższym guście, w wielkim wyborze i po cenach bardzo niskich, poleca

Skład Karola Sapiechy

ulica Hr. Kotzebue № 2. 1518

Lokale do wynajęcia

przy ulicy Hortensji,—ze Szpitalnej,—w domach nowo-pobudowanych, eleganckie i z komfortem urządzone, z wodociągami, zlewami i gazem do oświetlenia w sieniach

pod № 7/1258L.

4 pokoje z balkonem, przedpokojem, kuchnią, spiżarką, wygódką, piwnicą, górą wspólną, na 3-m piętrze, w oficynie poprzecznej

pod № 5/1258K.

2 pokoje z przedpokojem, kuchnią, spiżarką, piwnicą, górą wspólną, na 2-m piętrze, w oficynie bocznej.—**Pokoje pojedyńcze na parterze i na IV piętrze,** z obsługą stałą i dozorem przez miejscowego szwajcara, specjalnie na ten cel ustanowionego i tamże zamieszkałego. 1569

FABRYKA

Rolet płóciennych

przeniesioną została do Głównego

Składu Obić Papierowych

S. WEISSGOLDA

Długa № 19, sprzedaje **Rolety** płócienne gładkie po rs. 1.35, **Rolety** dryllichowe w pasy po rs. 1.50. 1357

Bogatego Przedsiębiorcy

człowieka pracowitego i nieposzlakowanego charakteru, poszukuje młody handlowiec do **eksportowo - importowego** interesu z Rossją, którą stale objeżdża.—Kilkanaście poważnych referencyj. — Dokładny adres do Biura Ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod lit. **P. W.** 1555R

Żelazo, Stal, Blachę, Drut, Gwoździe, Łańcuchy, Łopaty, Narzędzia i Przyrządy

kowalskie, ślusarskie i t. p.

poleca nowo-otworzony Skład

pod firmą 1488R

Alfred Grodzki,

w Warszawie, Senatorska 33.

sprzedaż hurtowa i detaliczna.

SKŁAD

Koronek ruskich

egzystujący dotychczas przy ulicy Mazowieckiej № 3, **przeniesiony został od 20-go Lipca r. b. na ulicę Erywańską** (plac Zielony), do domu JW. Hr. Zamoyskiego pod № 16. 1465r

Potrzebnym jest do jednego z tutejszych domów handlowych 1561R

Pomocnik Buchhaltera,

kawaler, płynnie korespondujący w językach: rossyjskim polskim, po części i niemieckim, z ładnym charakterem pisma. Oferty wraz z curriculum vitae, proszę składać w Biurze Ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, Sub. lit. **N. S. 20.**

Magazyn Mebli 1479R

K. RABONG

przeniesiony na Nowy-Świat

Nr 39,

gdzie dawniej Magazyn Mebli

ś. p. Jana Olsztyńskiego,

poleca **Meble własnego wyrobu,** oraz **przyjmuje obstalunki,** podług najświeższych żurnali. — Za dobroć mebli poręcza długoletnia firma.

Ceny przystępne stałe.

Przełożona Pensji 3 klassowej Żeńskiej

Wanda Alexandrowiczowa,

(Chłodna № 8, 1-sze piętro),

Zawiadamia Sz. Rodziców, że zapis uczennic na rok szkolny 1886/7, zacznie się z dniem 1-go Sierpnia i trwać będzie przez cały miesiąc.—Warunki przystępne. 1548

Hôtel de France

WARSZAWA.

Pokój, dziennie z usługą, od 60 kop. do 5 rs.

Śniadania po 75 kop. 684R

Obiady po rs. 1.

Znane wino stołowe (Vin de table) butelka kop. 50, pół butelki 25 kop.

J. Bouquerel & Comp.

636r

Lakiery i Farby

Wielki medal srebrny. Cenniki franco i gratis.

polecają

Zakłady Przemysł.-Chemiczne

W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT

w Warszawie, Elektoralna 37.

Kaucjonowane Biuro Nauczycielskie

JÓZEFA ŁUCZYŃSKIEGO,

Trębacka № 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia w Warszawie.

Ma do umieszczenia zaraz: **Nauczycieli i Guwernerów,** oraz **Bony** różnych narodowości, **Rządców dóbr** i innych **officjalistów,** w chlubne świadectwa zaopatrzonych. 1532R

NA SEZON LETNI

Najwięcej polecenia godnemi perfumami jest

4711

EAU DE COLOGNE. 1232R

Woda ta odznacza się swemi częściami składowemi, swym przyjemnym zapachem i łatwo ulatniającą się esencją, niezaprzeczenie przed innemi woniami, użyta przy myciu lub po kąpieli, ożywia i odświeża ciało, jak żadne inne perfumy.

Najwyższą ocenę, jaką

Nr 4711 Wody Kolońskiej

zyskał na wystawach w Kolonji 1875, Filadelfji 1876, Sidnej 1879, Melbourne 1880, Amsterdamie 1883, Nowym-Orleanie 1885, u najwybitniejszych znawców, składają dostateczny dowód na wyśmienity gatunek tej wody kolońskiej. Najlepszym jednakże dowodem dobroci wody kolońskiej, znanej pod marką

Nr 4711

jest wciąż rosnąca konsumpcja i wciąż rosnące upodobanie. Kto raz poznał tę wodę kolońską, wie, że nazwa „Farina”, nie ma wcale wartości dla prawdziwie dobrej wody kolońskiej, stary ten przesąd już przezwyciężony.

Fabryka Wody Kolońskiej i Perfumerji

Glockengasse № 4711

Ferd. Mülhens

w Kolonji nad Renem.

GARBARNIA kompletnie urządzona, do sprzedania lub wydzierżawienia.

DWA FAETONY większy i mniejszy do pojedynki lub pary koni, w dobrym stanie.

APARTAMENT na Szynk, Bawarję, Restaurację z Bilardem i ogródkiem.

URZĄDZENIE KĄPIELOWE z pompą, rezerwoarem, prysznicem i całą komunikacją rur. — Wiadomość: **Nowolipie № 56,** u właściciela domu. 1560R

Kantor Przedsiębiorstwa czyszczenia okien sposobem chemicznym

dawniej B. Szwagier obecnie S. Zorski, przeniesiony został z ul. Bielańskiej na ulicę Leszno 23,

zawiadamiając o tem Szanowną Publiczność nadmieniam, że czyszczę sposobem chemicznym, okna wystawowe i w mieszkaniach prywatnych, oraz żyrandoli, dachów szklannych, latarń, firm, żaluzji, kobierców i chodników i starać się będę Sz. klijentów pod każdym względem zadowolnić. Z uszanowaniem.

1554 **S. Zorski.**

ZAWEZWANIE.

Jako kurator z pobytu niewiadomej Pani Wandy Franciszki Wojan, której scheda po zmarłej w roku 1830 w Trzemesznie Franciszce Lesickiej przypadła w ilości 446 mar. 04 fen. ma być wypłacona, a która przed kilku laty z prowincji Poznańskiej do Królestwa się wyprowadziła, upraszam Panią **Wandę Franciszkę Wojan** o zgłoszenie się do mnie w celu legitymowania się i odebrania swej schedy.

Trzemeszno w Prusach d. 24 Lipca 1886 r.

Maksymiljan Edward Gromadziński,

1533r **Rzecznik i Notarjusz.**

Nauka i wychowanie.

Nauczyciele potrzebni do wykładu języków starożytnych w 4-klasowej szkole, pierwszeństwo mają znający język niemiecki. Wiadomość w hotelu Saskim pod № 24, od 3 do 5 po południu. 12265

Francuzka Adela Schneider, już nie młoda, życzyłaby demi-place lub na stałe, w Warszawie albo na prowincji. Świętokrzyzka 25, mieszkania 10. 12138

Naukowo - rękodzielniczy zakład dla kobiet Natalji Smolskiej et Com., przyjmuje uczennice na naukę: kroju sukien i bielizny z praktyką, strojów, krawatów, kwiatów, introligatorstwa, rękawicznictwa, buchhalterji, heliominiatur, koronkarstwa i t. p. Po skończeniu kursu i zdaniu egzaminu, uczennice otrzymują świadectwa uzdolnienia. 12338

Posady i prace.

Oficjalista z kaucją, przybyły z prowincji, przyjemnej powierzchowności, poszukuje posady za dozorcę do składu, lub też w podobnym guście zajęcia. Oferty składać w kiosku: Krakowskie-Przedmieście, obok Zygmunta. 12259

Rządca dóbr w średnim wieku, z praktyką dwudziesto-kilkoletnią większych wzorowych gospodarstw, poszukuje posady, przyjmie i w gub. zachodniej. Adresy proszę składać bez pośrednictwa osób trzecich w w kantorze tegoż pisma pod znakiem „W gubernji Zachodniej. 12083

Potrzebne są panny uzdolnione do spódnic i upinania, do pracowni A. Kantorskiej, Marszałkowska 145, mieszk. 37. 12257

Potrzebne maszynistki do bielizny. Ulica Nowolipie № 34, mieszkania 18. 12245

Potrzebnym jest na prowincję pszczelarz wykwalifikowany, któryby zarazem miał pod swoim dozorem ogród. Wiadom.: Administracja dóbr Poddębice przez Łęczycę.

Uczeń do cukierni potrzebny jest, dobrej konduity, w wieku lat 13—14, z prowincji. Leszno № 28. 12207

Rządca do 2 domów w Łodzi lub folwarku 33 włók, z kaucją rs. 3,000. Wspólna № 34, mieszkania 14. 12217

Potrzebna zdatna panna do robienia pończoch na maszynie. Danielewiczowska 16, mieszkania № 25. 12106

Potrzebne są maszynistki do bielizny męzkiej i uczennice, do domu chrześcijańskiego. Franciszkańska № 3, mieszk. 12. 12171

Podręczne i do nauki potrzebne do bielizny. Długa 6—4, m. 10. 12175

Osoba specjalnie znająca gospodarstwo, poszukuje miejsca w Warszawie lub prowincji. Wiadomość: kiosk, Chmielna róg Zielnej. 1682

Wdowa rosjanka poszukuje miejsca do towarzystwa, zajęcia się domem u jednej osoby, lub w domu familijnym do wyręczania pani w zajęciach domowych. Mylna № 9 domu, mieszkania 21. 12218

Potrzebni są dwaj czeladnicy ciesielscy, pracowici i trzeźwi, do roboty na prowincję. Wiadomość przy rogu ulicy Książęcej i Rozbrat № 9, mieszkania 5. 12237

Potrzebna panna kompletnie uzdolniona do kroju systemem Głodzińskiego, Nowogrodzka 16, mieszkania 4. 12238

Panienki i chłopcy potrzebni są do fabryki wyrobów skórzanych galanteryjnych Przejazd 9. 12268

Potrzebna jest panna do szycia na maszynie bielizny męzkiej, robota stała.—Wiadomość: ul. Ciasna przy Świętojerskiej № 1791/2, stróż wskaże. 12126

Rządca dóbr teoretycznie i praktycznie wykształcony, z wyższym egzaminem państwowym austrjackim z leśnictwa, najchlubniejszemi rekomendacjami, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, poszukuje posady w większym majątku jako rządca dóbr lub nadleśniczy, może przyjąć czynność urządzania i pomiarów dóbr i lasów. Oferty na posady dotowane nie niżej jak rs. 1,000 rocznie, uprasza nadsełać pod adresem: Franciszek Słoński, Lwów, ul. Grodecka 9.

Agent jest poszukiwany do objęcia sprzedaży całej produkcji parowej fabryki wyrobów drucianych. Kaucja wymagalna. Wiadomość u p. Landsbergera, Nowogrodzka 22, między godziną 3 a 4. 12339

Młody człowiek dobrze obeznany z gospodarstwem rolnem, poszukuje zajęcia. Oferty nadsełać do Warszawy, Zielna № 4, mieszkania 12. 12341

Potrzebne uzdolnione maszynistki i dziurkarki do bielizny. Kanonja № 16, m. 1.

Potrzebna posługaczka przychodząca.—Wspólna 20, mieszkania 33. 1701

Kowal uzdolniony, znający swój fach, specjalnie kucie koni, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca w Warszawie lub na prowincji, posiada własne narzędzia. Oferty proszę składać pod lit. S. G. w administracji. 12305

Subjekt handlowy z kilkonastoletnią praktyką, obeznany dokładnie z buchhalterją podwójną i pojedyńczą, włada i pisze językiem polskim i niemieckim, obeznany praktycznie z prowadzeniem ksiąg w gospodarstwach przemysłowych, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacjami swoich chlebodawców, poszukuje stosownego umieszczenia. Łaskawe oferty pod lit. M. B. C. № 23 do biura ogłoszeń pp. Rajchman i Frendler, Senatorska 26. 1700

Jest miejsce dla ucznia w zakładzie ślusarskim. Ulica Bednarska 24. 12313

Osoba młoda przybyła z Paryża, posiadająca język polski, francuzki, niemiecki i muzykę, poszukuje miejsca kasjerki lub innego odpowiedniego zajęcia. Oferty proszę składać w kiosku, róg Alei Jerozolimskiej i Marszałkowskiej. 12327

Potrzebna panna do kroju, kompletnie uzdolniona w krawieczczyźnie, na wyjazd niedaleko. Wiadomość u tapicera, Nowy-Świat 54, zastać można od godz. 2 do 4-ej.

Osoby inteligentnej, lepszego wychowania, w wieku od 25 do 30 lat, przyjemnej powierzchowności, blondyny, poszukuje od 15 Sierpnia, samotny mężczyzna w Wilnie. Pożądaną byłaby sierota, lub osoba bez obowiązków familijnych. Osoby łagodnego charakteru, bez wielkich wymagań, znającej się dobrze na kuchni, a mogącej się zająć takową, dla otrzymania tego bardzo korzystnego miejsca złożą oferty (jeżeli możebne, z dołączeniem fotografji, która w każdym razie byłaby zwróconą), streszczające mniej więcej bieg życia, z wyłuszczeniem swoich wymagań, w kantorze Kur. Warsz. „Samotnemu." 12348

Potrzebna panienka do pomocy w gospodarstwie i robotach ręcznych. Sienna, róg Miedzianej № 14, mieszk. 36. 12323

Młody człowiek, robotnik, mogący dać zapewnienie na tysiąc rubli, szuka zajęcia. Mostowa 28, sklep wiktuałów. 12308

Panny potrzebne są do spódnic i uczennice. Ul. Żabia № 1—3. 12309

Panna służąca umiejąca dobrze szyć i prasować, potrzebna zaraz na wyjazd. Królewska 1. stróż wskaże. 12304

Kobieta potrzebna do utrzymania porządków i do gotowania, w fabryce „Papeterie" na Sewerynowie. 12329

Potrzebne prasowaczki uzdolnione do koszul i drobiazgów. Świętokrzyzka 9. 12315

Potrzebuję niańki, kobiety w średnim wieku, mówiącej dobrze po niemiecku, do trojga małych dzieci. Żelazną 20. Sznajder.

Niemka poszukuje zajęcia lub miejsca do dzieci. Solna 10, mieszkania 11. 12337

Kupno i sprzedaż.

Faetonik, szory angielskie, tanio do sprzedania. Tłomackie 13, mieszkania 1. 12210

Lampy zecerskie z drążkami żelaznemi dla przymocowywania do kaszt, widne, w zupełnie dobrym stanie, są do sprzedania.—Wiadomość u dysponenta drukarni Kurjera Warszawskiego.

Pianino nowe, czarne do sprzedania. Złota № 32. mieszkania 13. 12118

Eleganckie urządzenie sklepowe jest do sprzedania. Wiadomość: ul. Marszałkowska № 145, mieszkania 31, od 10 do 5-ej po południu. 12131

Meble salonowe czarne i orzechowe, umeblowanie jadalni dębowe, oraz inne meble z 6-u pokojów do sprzedania tanio, w pałacu na Chmielnej № 26, 32 nowy, w oficynie na dole, mieszk. 9, 4-ty dom idąc od Brackiej. 12307

Meble: tanio do sprzedania, garnitur czarny, rzeźbiony, jedwabiem kryty i orzechowy utrechtem kryty, otomana, szeslong i 2 całe kryte garnitury. Mokotowska № 59 róg Placu św. Aleksandra, wiadomość u stróża. 12163

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, trema, szeslongi, biurka, szafy, kredensy i inne zabezcen. Świętokrzyzka № 4, m. 4, drugi dom od Nowego-Światu.

Ratami dziesięcio-rublowemi sprzedaję fortepian, wydzierżawiam tanio. Jerozolimska 25.—Strzelecki. 12004

Mapa poglądowa Królestwa Polskiego, ułożona przez J. Wojcicką, nieoprawna, jest do nabycia po rs. 3 za egzemplarz, w litografi W. Główczewskiego. Królewska 29.

Ser wiedeński na sposób szwajcarski, znany z dobroci, oddałem w komis do składu serów B-ci Thursz, w Gościnnym Dworze, sprzedaje się po 15 kop. za funt. 1623

Dubeltówka Lankastra, angielska, z przyborami, znakomicie strzelająca, z powodu słabości do sprzedania. Marszałkowska 145, stróż wskaże. 12196

Kompletna wyprzedaż kostjumów gotowych. Kurs nauki kroju sposobem paryzkim rs. 10. Pracownia paryzka, Rymarska 7.

Poszukiwaną jest do nabycia maszyna parowa leżąca o sile 8 do 10 koni, używana, w dobrym stanie (bez kotła). Oferty: Oskar Szpigiel w Częstochowie. 12187

Do sprzedania garnitur czarny, biura orzechowe, w zakładzie stolarskim. Ulica Marszałkowska № 104, róg Widok. 12233

Meble tanio, nowe, używane, garnitury, szeslongi, sofy, otomany, kozety, fotele, stoły, łóżka, umywalnie, tualety, szafki; zakład mebli, Chmielna 3, róg Nowego-Światu.

Garnitury mebli, szeslongi, sofy, sprzedam tanio. Świętokrzyzka 17. 12227

Meble aksamitne, łóżka, szafy, szeslong, toaleta, biurko, umeblowanie jadalni dębowe. Szpitalna 5. 11907

Meble czarne do salonu, bardzo gustowne, umeblowanie jadalni dębowe, oraz inne meble do sprzedania. Chmielna № 45 nowy, w bramie na 1-m piętrze, mieszkania № 4.

Meble, różne garnitury, otomany, szeslongi, komody, szafy i inne, wyprzedaję po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście № 10, mieszkania № 3, wprost kościoła św. Krzyża. 12232

Faetonik i koń do sprzedania. Wiadom.: cytadela, mieszkanie podpułkownika Wasiliewa № 6. 12273

Szafy piękne używane mogą służyć dla rozmaitych zakładów, a osobliwie do magazynu mód, są do sprzedania. Marszałkowska № 58, mieszkania 3. 12251

Do sprzedania pinczerek 2-miesięczny, czystej rasy. Ul. Szpitalna № 8, u stróża.

Wyżły, szczenięta, rasy ponter, do sprzedania. Nowy-Świat № 34 nowy, u stróża.

Do sprzedania fortepian o pół 7-mej oktawy, w dobrym stanie, za rs. 75. Chłodna № 60, mieszkania 16. 12328

Meble do salonu czarne, także garnitur orzechowy, gabinetowy, buduarowy, szafy, kredens, stół, krzesła, komoda, stoliki do kart, bibljoteczka, stolik samowarowy, szafki małe, biurko, tremo, umywalka, lustro, dywany, firanki, tanio sprzedaję. Marszałkowska № 41 (nowy 111), między Złotą i Chmielną, front, 1-e piętro, m. 16. 12333

Sztuczkę płótna Jarosławskiego, 33½ łok. na murawie bielonego, najtrwalszego, za rubli 7, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście 62, w gmachu dobroczynności, byłym sklepie żyrardowskim.

Sztukę płótna Polonia (31½ łokci), wyborowego na koszule męzkie i damskie, rs. 5, dostać w składzie fabrycznym, Krakowskie-Przedmieście 62, gmach dobroczynności, w byłym składzie żyrardowskim.

Tuzin chustek do nosa, białych, za k. 90, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście 62, w gmachu dobroczynności, byłym sklepie żyrardowskim.

Sztukę płótna krajowego, trwałego, 30½ łokci, rs. 4, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście 62, w gmachu dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

6 ręczników adamaszkowych, wyborowych, odpasowanych, rs. 1 kop. 90, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście, gmach dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

75 łokci creasu (półpłótna), za rs. 6, dostać w składzie fabrycznym, Krakowskie-Przedmieście 62, gmach dobroczynności w byłym sklepie żyrardowskim. 12224

Pianino zagraniczne i dwie sofy do sprzedania. Karmelicka 17, mieszkania 5, od 10-ej do 3-ej. 12336

Fuzja Lancastra, prawie nowa, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w kiosku, róg Alei Jerozolimskiej i Marszałkowskiej.

Wyprzedaż mebli niżej kosztu, garnitury orzechowe, czarne, szafy, szafki do bielizny, łóżka, komody, biurka, biblioteki. Ulica Hoża № 17. 12347

2 obrusy i 24 serwet holenderskich rs. 20, parawan mahoniowy rs. 6, ramy z rozetami do firanek rs. 2, stoliczek różno-kolorowem drzewem wykładany rs. 10, samowar nowy rs. 6, lampa z reflektorem rs. 1 k. 50, menażka rs. 1, Chłodna 32, w prawej oficynie, na dole. 12314

Interesa handl. i majątk.

2 domy do sprzedania na 10%, lub zamiany na sumy hypoteczne. Bracka 25 i na Pradze obok remizy tramwajów № 141G. Wiadomość u właściciela, Bracka 25. 12177

Mając parę tys. rs. rocznego dochodu, życzę sobie nabyć dom w Warszawie lub folwark w blizkości Warszawy, 6—10 włók, ze spłatą amortyzacyjną. Ktoby z posiadaczy takowych zgodził się sprzedać na powyższych warunkach, raczy przesłać wiadomość pod adresem: „N. J. Nieruchomość," biuro ogłoszeń, Senatorska № 26, w Warszawie. 1581

Jest do wynajęcia od 1 Października r. b. w hotelu Lipskim, przy ulicy Bielańskiej restauracja. Wiadomość u właścicielki domu.

Z powodu słabości jest do sprzedania sklep wiktuałów oraz i magle nowe. Ulica Żelazna № 9. 11707

Rs. 800—900 potrzebne na 1-szy numer domku murowanego, bez długu. Kiosk, Zielony Plac. 11679

Sklep wiktuałów na dobrych warunkach jest do odstąpienia, obok fabryki żelaznej, z powodu wyjazdu. Ulica Ciepła 8. 12092

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego. Skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 38. 1

Wspólnik mężczyzna lub kobieta potrzebny jest, do rozszerzenia taniego sklepu, z rozmaitemi towarami. Kapitał do 1,000 rubli i więcej. Oferty proszę składać w biurze ogłoszeń Rajchmana & Frendlera, Senatorska 26, pod literami S. S. 1688

Sklep galanteryjny na jednej z najpryncypalniejszych ulic doskonale procentujący, zaraz do sprzedania, z powodu stosunków osobistych. Do kupna potrzeba 4,000 rs. Oferty w admin. Kurjera p. n. „Stefan."

Rs. 750 ktoby pożyczył kupcowi chrześcijaninowi, mającemu wyborny w ręku interes, zrobiłby obywatelski uczynek. Pewność wszelka, spłaty miesięczne lub tygodniowe. Oferty w administracji p. z. „Pomoc." 12190

Magle są tanio do sprzedania z mieszkaniem lub do przeniesienia, dowiedzieć się można u Sobolewskiej, Żurawia 25. 12279

Urzędnikom pobierającym od 1,200 rs. rocznie, pożyczam do 200 rs. na weksel. Marszałkowska 129, m. 5, od godz. 4—6.

Do sprzedania całe urządzenie piekarni z platformą i wozem. Wiadomość: plac św. Aleksandra № 12, stróż wskaże. 12295

Sklep wiktuałowo-spożywczy, w doskonałym punkcie, tanio do sprzedania. Wiadomość w kiosku, róg Rymarskiej i Leszna.

Folwark włók 4, z ładną rezydencją 9 wiorst od rogatek, do sprzedania. Wiadomość: Zielna 26, mieszkania 23, do godziny 10 i od 4—6. 12343

Rubli 100,000, 150,000 i 200,000—za sumy te do sprzedania 3 majątki ziemskie. Posiadają one warunki wymagane, las, łąki, grunta pszenne, rzekę i młyny—budynki gospodarcze. Dwór murowany z pięknym ogrodem, inwentarze żywe i martwe nadkomplet i w dobrym stanie. Długów żadnych. Oferty składać w kantorze Kur. Warsz. pod lit. M. L. 200,000. 12342

Magle do sprzedania tanio z powodu wyjazdu. Grzybowska 56 dawny. 12318

Plac obszerny znajdujący się w blizkości ekspedycji pospiesznej dr. żel. Warsz.-Wied., należący do posesji № 79 przy ulicy Jerozolimskiej jest do wynajęcia w każdym czasie. Wiadomość na miejscu. 12312

Dom 3-piętrowy murowany, nowy, z placem frontowym do budowania, do sprzedania; gotówki potrzeba około 3,000 rubli. Wiadomość: Nowy-Świat № 34, w fabryce waty. 12331

Rs. 10,000 potrzeba na 1-y № po towarzystwie, z półrocznym 7% na nieruchomość w Warszawie. Oferty składane być mogą w kantorze Kurjera pod lit. S. M. 12340

Lokale.

Duży warsztat sklepiony na szynach i asfaltowa podłoga ze składami i mieszkaniem, zaraz do wynajęcia. Leszno 88/693.

Mieszkanie jest do wynajęcia, za 600 rubli, składające się z czterech wysokich, widnych pokojów i kuchni na parterze, z wszelkiemi dogodnościami. Przy mieszkaniu śpiżarnia, piwnica, korytarz, góra wspólna, dwa wejścia. Wiadomość na miejscu, ulica Instytutowa № 6. 11855

Potrzebne są na miesiąc Wrzesień 3 lub 4 pokoje i t. d., położone w stronie południowej, na 1-m piętrze, z widokiem na ogród, z pięknem wejściem. Kontrakt na lat kilka rs. 320. Oferty pod lit. A. D. w kantorze Kurjera. 11959

Stajnia i wozownia murowane, na konie lub krowy, rs. 80; pokój i kuchnia rs. 100, do wynajęcia każdego czasu. Jerozolimska 8.

Taniego pomieszczenia z życiem w blizkości kościoła Opieki św. Józefa, poszukuje młoda dziewczyna. Oferty w kantorze Kurjera prd J. C. 12162

Do wynajęcia każdego czasu salon duży, 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na pierwszem piętrze, od frontu, umeblowane z fortepianem; 5 pokojów na 3-m piętrze od frontu, oraz 3 pokoje z przedpokojem, kuchnią, 2-e piętro, oficyna. Krucza 46, drugi dom od Alei Jerozolimskiej. 12205

Pomieszczenie dla nauczycielek z całodziennem utrzymaniem. Krakowskie-Przedmieście 38, mieszkania 24, wprost Saskiego Placu. 12319

Przy Krakow.-Przedmieściu na Bednarskiej № 29, do wynajęcia zaraz, lub od Października, salon, pokój, dwa balkony od frontu, przedpokój wspólny, za rs. 200 rocznie Mogą być dodane meble. 12317

Pokój umeblowany do wynajęcia, może być z całodziennem utrzymaniem. Nowy-Świat № 40, mieszkania 3. 12311

Za 6 rs. salon do odnajęcia, może być fortepian, umeblowanie. Sienna róg Miedzianej 14. m. 36, przystanek tramwajowy.

Sklep wiktuałów od 20 lat egzystujący do wynajęcia. Ul. Grzybowska № 48—58.

Lokal z 8 lub 9-ciu pokojów obszernych ze wszelkiemi wygodami, z widokiem na Aleje Jerozolimskie, do wynajęcia od Października lub i wcześniej. Smolna 25, drugi dom od Nowego-Światu. 12322

Doniesienia rozmaite.

Kufry, walizy, torby, przyjmuje do reperacji fabryka „Breymeyer," Królewska róg Krakowskiego-Przedmieścia. 11674

Szlafroki perkalowe od rs. 1 k. 70 gotowe i na obstalunek, w pracowni sukien. Leszno 27, mieszkania 21, (dawniej Senatorska 27). 1039

Otrzymawszy z polecenia JW. Prezesa Sądu Okręgowego Warszawskiego w asserwację akta sądowe po ś. p. Konstantym Wygonowskim adw. przys., uwiadamiam o tem osoby interesowane. Raymund Stanisław Kamiński adw. przysięgły, Marszałkowska № 136. 12160

Losy do pierwszej klasy są do nabycia na Hożej ulicy pod № 46. 11880

Bukowska akuszerka, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, we wspólnych i oddzielnych pokojach, opieka troskliwa, dyskrecja, umieszczenie dziecka, opłata nizka. Bednarska № 21. 11744

U akuszerki T. Ledzińskiej jest pokój osobny, może być wspólny, dla osoby spodziewającej się słabości lub też przybyłej na kurację. Cena nader umiarkowana, a opiekę i troskliwość jaknajsumienniej wykonywam. Nowy-Świat № 23, m. 7. 12152

Akuszerka Śliwowska przyjmuje osoby spodziewające się słabości od rs. 15, z umieszczeniem dziecka. Hoża № 16, m. 20.

Akuszerka była starsza Instytutu Położniczego w Warszawie, ma zaszczyt zawiadomić WW. panów doktorów, a także osoby spodziewające się słabości, że zamieszkała na Elektoralnej ulicy № 4, ma osobne pokoje dla rodzących i zaopatrzoną jest we wszystkie utensylja wymagane dziś przy antyseptycznej obsłudze porodu, gwarantującej jak wiadomo wraz z bacznym nadzorem zdrowia rodzących. Opłata za utrzymanie ze wszystkiem rs. 1 za dobę. 12191

Obywatelka z gminy Jazgarzew pragnie przyjąć dziewczynkę na własność, lat od 8 do 10. Ulica Wiejska 17, wiadomość u pani Komorowskiej. 12310

Potrzebna jest mamka ze starszym pokarmem, z małym długiem. Wiadomość: Przechodnia № 8 nowy, 2-e piętro od frontu, mieszk. № 16, od godz. 4—7 p. p. 12270

Pies mops, w obroży z żółtej skóry, z mosiężnemi skówkami, na kłódeczkę zamkniętej, przybłąkał się i jest do odebrania przy ulicy Wilczej № 41. Wiadom. u stróża.

13 Lipca zgubiono rs. 100. Zawiadomić notarjusza w Skierniewicach. 11917

Przybłąkanego wyżła z żółtemi łapami, za zwrotem kosztów odebrać można. Pańska 108. 1702

Zginął pinczer biały, nieco żółtawy, w kagańcu, blaszki № 378. Znalazca zechce go odprowadzić za nagrodą. Piękna 29, mieszkania 1. 12335

Zgubione zostały kwity lombardowe: Nr 18718, 27003, 21920, 21698, wydane zostały na imię Schmula Zemel. Proszę szanownego znalazcy odesłać pod № 17, ulica Pańska. 12321

Repetiery: antyk złoty, z ruchomemi figurkami i dwa nowszej konstrukcji: kryty i otwarty wielkiej dobroci, oraz najświeższej konstrukcji remontoiry, repetiery, u zegarmistrza Piotra Smalec, Mazowiecka № 2.

Dowód wydany za № 41470 z kasy zaliczkowej przy placu Wareckim № 14, zaginął. 12306

Przybłąkał się pies żółty wyżeł, na środku ma białą łatkę; za udowodnieniem i zwrotem kosztów można odebrać. Leszczyńska № 14/16. 12330

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 23 Іюля (4 Августа) 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.